

Gazeta Wszechświat

Proletariusze
wszystkich
krajów,
łączcie się!

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 203 (8591)

Białystok — Łomża — Suwałki, środa, 6 września 1978 r.

Nakład: 131.034

A

Cena 1 zł

E. Gierek przebywał w woj. warszawskim

WARSZAWA (PAP) — I sekretarz KC PZPR — EDWARD GIEREK przebywał 5 bm. w stołecznym województwie warszawskim.

W towarzystwie sekretarza KC, I sekretarza Komitetu Warszawskiego PZPR — Alojzego Karkosza oraz prezydenta Warszawy — Jerzego Majewskiego, zajął się z rozwojem budownictwa mieszkaniowego w zachodniej części Warszawy, gdzie w powstającym zespole osiedli: „Jelonki”, „Lazurowa” i „Górczewska” mieszkać będzie ok. 50 tys. osób.

W Instytucie Hodowli i Aklimatyzacji Roślin w Radzikowie koło Warszawy Edward Gierek spotkał się z aktywem partyjnym oraz naukowcami, których praca ma ważne znaczenie dla wydatnego wzrostu plonów w naszym rolnictwie. Instytut ten, koordynujący działalność w zakresie hodowli roślin uprawnych, dostarczył w ostatnich 25 latach blisko

250 nowych odmian roślin rolniczych, warzywniczych, ozdobnych i przemysłowych, z których zdecydowana większość znalazła szerokie zastosowanie w praktyce produkcyjnej.

Następnie Edward Gierek odwiedził ośrodek produkcyjny i naukowy — badawczy przemysłu obrabiarkowego w Pruszkowie. Serdecznie i gorąco przywitał go przez żonę, z którą przyjechał do Pruszkowa, I sekretarz KC PZPR. Zapoznał się z osiągnięciami i dalszymi planami tej wiodącej jednostki fabryki obrabiarek precyzyjnych „Ponar — Pruszków”.

W toku bezpośrednich spotkań przy warsztatach pracy, robotnicy mówili o realizacji zadań produkcyjnych, warunkach życia i wypoczynku.

W czasie zwiedzania zakładów „Ponar” KC złożył wianek kwiatów pod tablicą upamiętniającą założenie w tej fabryce komórki PPR w czasie okupacji.

Na potrzeby całego zjednoczenia „PONAR” w tym także zakładów „I Maja” pracuje centrum badawczo-konstrukcyjne obrabiarek, gdzie I sekretarz KC PZPR spotkał się z aktywem polityczno-gospodarczym zakładów „I Maja” i CBKO oraz Egzekutywą KM PZPR w Pruszkowie.

W spotkaniu uczestniczył minister Przemysłu Maszynowego — Aleksander Kopeć.

Nawet w czasie opadów żniwiarze nie schodzą z pól

WARSZAWA (PAP) — Tak fatalnej pogody jaką mamy w tym roku w czasie żniw nie było w historii ostatnich kilku dziesięcioleci. Bywały lata, jak np. 1972 r., kiedy wystąpiły obfite opady, ale w okresie nie dłuższym niż dwa tygodnie. Natomiast w tym roku niskie temperatury wiosną i latem spowodowały opóźnienie wegetacji, a tym samym i żniwo przeszło dwa tygodnie, zaś w czasie zbiorów zbóż występują nieustannie opady deszczu. W wielu rejonach kraju opady w sierpniu były dwu- a nawet trzykrotnie większe od średnich wieloletnich w tym miesiącu. Spowodowało to nadmierne rozmoknięcie znacznych obszarów pól, na które nie można wjechać cięższym sprzętem.

Nie brak przypadków, że grzęznące w polu kombajny trzeba wyciągać ciężkimi ciągami.

Parlamentarzyści portugalscy w Polsce

WARSZAWA (PAP) — 5 bm. przybył z kilkudniową oficjalną wizytą do Polski przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Republiki Portugalskiej — Vasco da Gama Fernandes. Jego rozmowy z członkami oświatowymi życia politycznego i gospodarczego naszego kraju służą będą zacieśnieniu współpracy między Polską i Portugalią, w tym zwłaszcza między parlamentami obu krajów.

Tego samego dnia Vasco da Gama Fernandes złożył kurtuazyjną wizytę marszałkowi Sejmu Stanisławowi Gucwie.

Także we wtorek portugalski gość złożył wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie.

Prasoznawcy z całego świata obradują w Warszawie

WARSZAWA (PAP) — 5 bm. rozpoczęły się w Warszawie obrady XI Kongresu Międzynarodowego Stowarzyszenia do Badań Komunikacji Masowego (IAMCR). Temat kongresu — to „Środki masowego przekazu, a kultury narodowej”. Celem obrad jest określenie, na ile środki masowego przekazu: prasa, ra-

dio, telewizja przyczyniają się do rozwoju kultur narodowych; na ile zaś prowadzą do ich uniformizacji. Sprawy te nabierają szczególnego znaczenia w okresie szybkiego rozwoju technicznych środków przekazywania informacji, w czasie gdy w wielu regionach świata zachodzą duże przemiany społeczne, polityczne i ekonomiczne.

W XI Kongresie Stowarzyszenia uczestniczy ponad 500 wybitnych teoretyków i praktyków dziennikarstwa z prawie 40 krajów, wśród nich polscy prasownicy i dziennikarze, w tym redaktorzy naczelni agencji prasowych i czołowych pism. Warszawski Kongres jest najbardziej reprezentatywnym spotkaniem specjalistów z tej dziedziny w historii IAMCR; jego prace będą przebiegały do 9 bm. w 5 sesjach plenarnych, 18 grupach roboczych, na sesjach okrągłego stołu i seminariach.

Ciąg dalszy na str. 2

Sesja WRN w Suwałkach

Uchwalenie programu budownictwa drogowego w województwie na lata 1978—80 i kierunki jego rozwoju do 1990 r. oraz powołanie komitetu kontroli społecznej były przedmiotem obrad sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej odbytej w Suwałkach pod kierownictwem I sekretarza KW PZPR i przewodniczącego Prezydium WRN — Zbigniewa Bialeckiego. W posiedzeniu rady uczestniczyli: wiceprzewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — Jerzy Maciak oraz wojewoda — Eugeniusz Złotorzyński.

Z mieleckiej WSK

Pięty komplet usierzenia dla „IL-86”

RZESZÓW (PAP) — W Mieleckiej Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego PZL zakończony został montaż piątego z kolei agregatu tzw. usierzenia, przeznaczanego dla olbrzymich samolotów pasażerskich „IL-86”. Komplet usierzenia, składający się ze sześciu pionowych i poziomych sterów wysokości i kierunkowych (tł jest jednym z największych podzespołów tego aerobusu zabierającego jednocześnie na pokład 350 pasażerów).

O jego rozmiarach może świadczyć fakt, iż długość statku powietrznego sięga 21 metrów, a wysokość steru pionowego — 11 metrów.

Duński proces stulecia

KOPENHAGA (PAP) — Mogens Glistrup, przywódca duńskiej Partii Postępowej — największego ugrupowania opozycyjnego kraju — ponownie stanął przed sądem. Ten awanturniczy polityk — adwokat, który zdobył rozgłos wystąpieniami antypodatkowymi, odpowiada za uprzedzone wybiłanie się od ich placenia.

Proces Glistrupa toczy się od lat. W lutym br., po 5,5 latach dobiegł do końca. Kolejnych posiedzeń sądowych przewidywano, że zostały skazany za nadużycia podatkowe na karę 1,5 mln koron (264 tys. dolarów) grzywny. Łącznie z zaległymi podatkami i kosztami sądowymi Glistrup został obciążony należnością w wysokości 5,8 mln koron (ponad 1 milion dolarów). Od tego wyroku prokurator wnioskował o więzienie.

Kolejny etap procesu zapewne również nie będzie łatwy ani krótki.

Helikopter spadł w tłum

WASZYNGTON (PAP) — W poniedziałek podczas festynu w miejscowości „Zorg” w stanie Pensylwania, zorganizowanego z okazji obchodów dorocznego święta pracy w USA, wydarzył się numerami jeden. W pobliżu miejscowego kościoła w 900 osobowy tłum spadł helikopter rozrzucający piasek i pingpongową kulkę. W wyniku wypadku krążyła niska nad parkingiem. Przy trzecim okrążeniu zawisła o słup i spadła. Złagowała się w tłumie. Co najmniej 10 osób poniosło śmierć, a 30 zostało rannych.

Bilans trzęsienia ziemi w RFN

BONN (PAP) — Według informacji ministerstwa spraw wewnętrznych Badenii-Wirtembergii, niedzielną wstrząs podziemny w Jurze Swabskiej wyrządził szkody sięgające 21 mln marek zachodniomemieckich. Najbardziej ucierpiał miasto Albstadt, gdzie uszkodzonych zostało około 1000 budynków. W wyniku trzęsienia 38 osób odniosło rany, a około 100 zostało bez dachu nad głową.

Referentem pierwszego tematu był wojewoda — Józef Kapel. Województwo suwalskie — drugie, co do obszaru województwo w kraju — charakteryzuje się, jak wiadomo, dość rozproszoną siecią osadniczą. Droga obywatela do urzędu, ośrodka usługowego oraz — co niezwykle istotne z uwagi na wprowadzenie nowego systemu edukacji — droga dziecka do szkoły jest znacznie w tym województwie dłuższa, niż w innych regionach kraju. Obecny przyspieszony rozwój społeczno-gospodarczy regionu oraz dalsze perspektywy w tej dziedzinie, a także w dziedzinie motoryza-

cji i turystyki stwarzają coraz większe potrzeby poprawy stanu istniejących dróg i budowy nowych.

Tymczasem wskaźnik gęstości dróg twardych wynosi obecnie w woj. suwalskim zaledwie 31,8 km na 100 km kwadr., przy średniej krajowej ponad 46 km. Natomiast spośród 4075 km dróg gruntowych zaledwie 757 km charakteryzuje się względnie przejeżdżalnością — pozostałe nie nadają się dla ruchu pojazdów samochodowych. Poważne problemy komunikacyjne wiąże się również z niedostosowaniem istniejącej

Ciąg dalszy na str. 2

z trzech województw

LUSTRACJA WAŻNYCH INWESTYCJI SUWAŃSKICH

Realizacja budowy fabryki domów, fabryki mebli i szpitala wojewódzkiego w Suwałkach — jest przedmiotem — jako szczególnie ważnych dla gospodarki i społeczeństwa — zainteresowania nie tylko władz wojewódzkich, ale także centralnych. Korzystając ze swej obecności na sesji WRN — wiceprzewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — Jerzy Maciak w towarzystwie I sekretarza KW PZPR — Zbigniewa Bialeckiego oraz wojewody — Eugeniusza Złotorzyńskiego dokonali przeglądu stanu budowy tych obiektów. W rozmowie z realizatorami stanu budowy i wnioskami zmierzającymi do przyspieszenia realizacji inwestycji i terminowego oddania ich do użytku.

OBCHODY 35 ROCZNICY LWP W WOJ. ŁOMŻYŃSKIM

Z okazji 35 rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego województwo łomżyńskie odwiedziła grupa oficerów — lektorów Zarządu Politycznego Warszawskiego Okręgu Wojskowego. Pobyt ten zapoczątkowało odbyte wczoraj, 5 bm. w siedzibie Komitetu Wojewódzkiego uroczyste spotkanie z kierownictwem politycznym i administracyjnym regionu.

Witając gości, wśród których był — szef oddziału propagandy WOW — płk Józef Godyk oraz szef oddziału kultury WOW — płk Igor Krzeminski, I sekretarz KW PZPR — Waldemar Szpalski podkreślił, iż spotkanie odbywa się w dniach pamiętnego września na ziemi, która chlubnie zapisała się w najnowszej historii naszego narodu bohaterstwem jej obrońców oraz mieszkańców.

Z problemami społeczno-gospodarczymi Ziemi Łomżyńskiej zapoznali goście wojewoda łomżyński — Jerzy Zientara. Po południu lektorzy Warszawskiego Okręgu Wojskowego spotkali się z mieszkańcami oraz aktywem społeczno-politycznym: Kolna, Stawisk, Szczuczyna, Rajgród, Grajewa, Zambrowa, Szumowa, Wysokiego Mazowieckiego, Ciechanowa, Czyżewa oraz Nowogrodu.

Ciąg dalszy na str. 2

Laureaci konkursu pod hasłem „Dziecko-wojna-pokój” — na CZD

WARSZAWA (PAP) — 5 bm. odbyło się wręczenie nagród laureatom — ogłoszonego przez Związek Autorów i Kompozytorów Rozrywkowych — konkursu na piosenkę pod hasłem „Dziecko-wojna-pokój”. Na konkurs — otwarty i zamknięty — nadesłano ok. 150 prac, które zdaniem jury reprezentowały wysoki poziom, stanowiąc wyraz holdu najmłodszym ofiarom ostatniej wojny.

W konkursie zamkniętym zwyciężył „TRYPTYK DZIECIOM” Artura Zalskiego i Piotra Łosowskiego. Dwie równorzędne II nagrody zdobyli piosenkarze: „KOBIECE IMIE” Wojciecha Głucha i Jadwigi Haas oraz „DŁUGIEGO MAMOTA” Janusza Piatkowskiego i Zbyska Kruszyńskiego. Trzecie miejsce przypadło „PAN DOKTOR” Janusza

Senta i Jacka Korczakowskiego. III nagrodę otrzymał utwór Marka Sewena i Tadeusza Kublaka pt. „O DZIECIU... DZIECIU... DZIECIU...”. Przyniosło ponadto 7 wyróżnień.

Nagrody wręczył laureatom minister Kultury i Sztuki Zygmunt Najdowski.

Twórcy nagrodzonych i wyróżnionych utworów przekazali na ręce obecnego na uroczystości przewodniczącego Społecznego Komitetu Budowy Pomnika — Szpitala — Centrum Zdrowia Dziecka — min. Janusza Wieczorka pełnomocnictwo, w którym ofiarowują tantiemy za piosenkę na CZD.

wiadomości dnia

Wizyta premiera Włoch w Madrycie

♦ **MADRYT** — Z oficjalną dwudniową wizytą przybył do Hiszpanii 5 bm. premier Włoch, Giulio Andreotti. Przewodził on już pierwsze rozmowy z premierem Hiszpanii, Adolfo Suarezem. Oczekuje się, że obaj premierzy przedyskutują problemy związane z przystąpieniem Hiszpanii do Wspólnego Rynku.

27 izraelskich osiedli na Wzgórzach Golan

♦ **LONDYN** — Według danych opublikowanych w Tel Awiwie, na okupowanych Wzgórzach Golan powstało już 27 osiedli izraelskich. Równocześnie zapowiedziano budowę nowych w ramach planu zabudowywania Izraelczykami terytoriów zabranych Syrii w 1967 r. Dane powyższe ogłoszono w związku z otwarciem nowego Kibucu Ortal.

Zmarł Jean Kanapa

♦ **PARYZ** — Jak poinformowała Agencja France Presse, zmarł w Paryżu zmarł po ciężkiej chorobie w wieku 57 lat Jean Kanapa. Był on członkiem Biura Politycznego Francuskiej Partii Komunistycznej, odpowiedzialnym za sprawy polityki zagranicznej.

Walki na Filipinach

♦ **TOKIO** — Ogłoszony w wtorek w Manili komunikat wojskowy stwierdza, że w ciągu ostatnich 36 godzin w południowej części Filipin doszło do 6 starć zbrojnych między wojskami rządowymi a rebeliantami — muzułmańskiego „Frontu Wyzwolenia”. W poniedziałek te same źródła podały, że w ub. tygodniu w czasie walk na wyspie Mindanao zginęło 49 rebeliantów i 11 żołnierzy armii filipińskiej. Wiele osób odniosło rany.

Katastrofa w Hiszpanii

♦ **MADRYT** — Do tragicznej katastrofy doszło w poniedziałek w Hiszpanii. W wyniku gwałtownej ulewy, jaka nawiała na prowincję Tarragona, przerwało połączenie kolejowe między miejscowościami Sadurn i Sant Vicenç de w związku z czym władze kolejowe postanowiły odwieźć odcinających pasażerów specjalnym autobusem. Podczas jazdy do deszczu autobus ten wpadł w poślizg boczny i uderzył w ciężarówkę. W katastrofie poniosło śmierć 16 osób a 34 zostały ciężko ranne.

pogoda

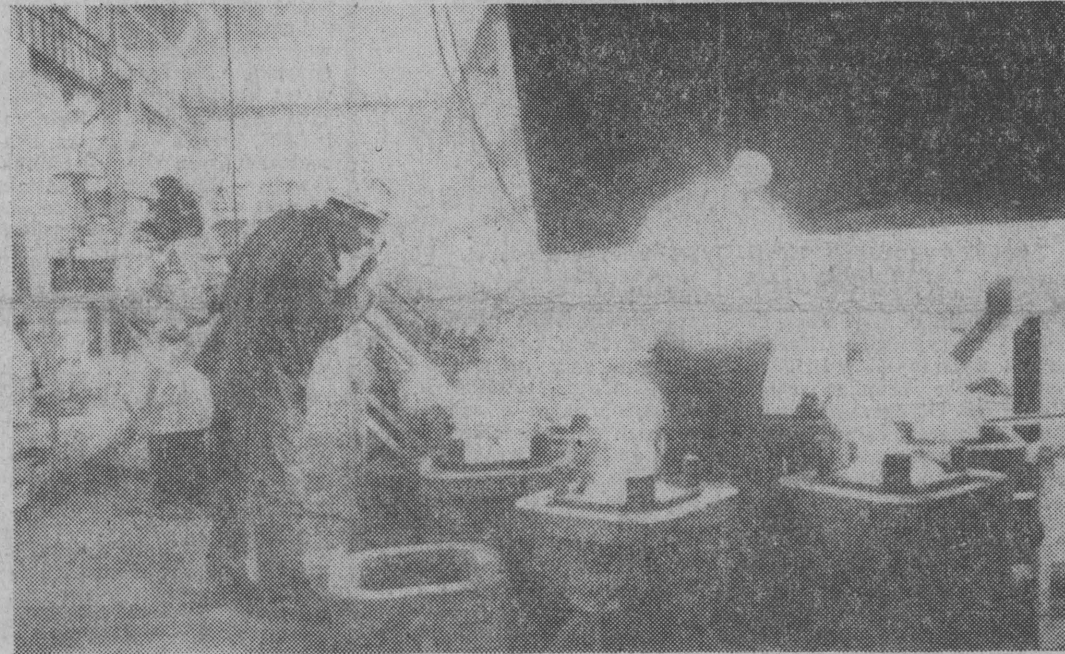
PROGNOZY DLA WOJEWÓDZTW:

białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.

DZIS — zachmurzenie duże, okresami przejaśnienia i przelotne opady deszczu. Temperatura 12-18 st. C. Wiatry słabe i umiarkowane południowo-zachodnie.

JUTRO — przelotne opady deszczu. Nieco ciepło.

DZIS — mieleny: Beaty i Eugeniusza. (ska)



20 lat pracy reaktora „Ewa”

WARSZAWA (PAP) — Pierwszy w Polsce reaktor atomowy — „Ewa”, znajdujący się w Instytucie Badań Jądrowych w Świerku k. Warszawy, ma już 20 lat. Został on dostarczony naszym krajowi przez Związek Radziecki i oddany do użytku w lecie 1958 r. Reaktor ten zapoczątkował praktyczny rozwój polskiej atomistyki, umożliwił rozwój techniki jądrowej, służącej leśnictwu oraz wielu działom gospodarki i nauki, był pomocny w wyszkoleniu wysoko kwalifikowanej kadry specjalistów.

W współpracy z naukowcami z krajów socjalistycznych, z początkowych 2 MW moc „EWY” zwiększono do 10 MW. Użytkowane przy tym doświadczenia zostały wykorzystane przy modernizacji podobnych reaktorów jądrowych w NRD i na Węgrzech. Obecnie w Świerku pracuje również drugi reaktor atomowy „Maria”. „Ewa” jest jednak nadal niezastąpiona, przynosiąc pożytek gospodarce i nauce. Dostarcza ona m. in. izotopów promieniotwórczych, znajdujących zastosowanie w technice i medycynie. Dla potrzeb przemysłu w reaktorze tym wytwarzany jest m. in. tryd-132 i iter-133. Do celów leczniczych uzyskuje się natomiast np. izotopy złota, fosforu i manganu. Dzięki przemianom atomowym otrzymywane są one z platyny, starki i żelaza. Z wytworzonych w Świerku izotopów korzysta już ok. 1400 odbiorców krajowych, są one także przedmiotem eksportu.

W bieżącym roku Huta „KATOWICE” wytworzy 4 mln ton stali, 3,2 mln ton półwyrobów oraz 600 tys. ton wyrobów walcowanych.

CAF — Seko — telefoto

Górale z 13 państw zawojowali Zakopane

ZAKOPANE (PAP) — Przy pięknej słonecznej pogodzie odbyło się w Zakopanem otwarcie XI Międzynarodowego Festiwalu Folkloru Ziemi Górskiej, w którym bierze udział 19 zespołów z 13 państw: Bułgarii, CSRS, Francji, Grecji, Hiszpanii, Jugosławii, Norwegii, Polski, Rumunii, Turcji, Włoch, Węgier i ZSRR.

Organizatorzy imprezy odetchnęli z ulgą: otwarcie i prezentacja wszystkich zespołów mogły się odbyć w „plenerze”, na podium u stóp słonecznej nawiastki Wielkiej Krokwi. Obecnych było ok. 15 tys. widzów. Chodziło o to, aby uczestników Festiwalu obejrzało i słuchało jak największą liczbę osób, gdyż namiot imprezy, w którym trwał będzie festiwal może pomieścić zaledwie 3 tys. widzów.

Pracowity dzień W. Bykowskiego i S. Jaehna na Bajkonurze

MOSKWA (PAP) — Korespondent PAP, Władysław Knypek pisze: Trzecia międzynarodowa załoga kosmiczna — Walery By-

kowski i Sigmund Jaehn, po powrocie w niedzielę po podłożeniu z wyprawy orbitalnej, przebywa na kosmodromie Bajkonur. We wtorek Bykowski i Jaehn składali robocze sprawozdania. Rozmowy z kosmonautami przeprowadzili lekarze i autorzy programu medyczno-biologicznego. Kosmonauci będą jeszcze musieli rozdzielić pokazy bagaż naukowy, jaki przywieźli z orbity na pokładzie statku „Sojuz-29”. Znajdują się w nim liczne materiały fotograficzne oraz wyniki eksperymentów technologicznych i medycznych, przeprowadzonych podczas 7-dniowego pobytu na „Salucie-6”. Zanim naukowcy przystąpią do analizy wykonanych na orbicie prac, kosmonauci dokonają odpowiednich adnotacji w materiałach dotyczących ok. 20 eksperymentów.

500 tys. kosztów safari z „Wólczanki”

ŁÓDŹ (PAP) — Pół miliona na najmniejszych i najbardziej poszukiwanych kosztach safari otrzymała w br. sklepy w wyniku zmiany asortymentu w łódzkiej „Wólczance”. Fabryka miała dostarczać w zasadzie tylko koszuły tradycyjne, przy których uzyskiwało się większą wydajność, lepsze relacje ekonomiczne, zużywa się mniej materiałów itp. Kierownictwo przedsiębiorstwa wspólnie z handlem ustaliło jednak, że zaspokojenie konkretnego po-

pytu jest ważniejsze niż pogoń za wskaźnikami.

W tej sytuacji w „Wólczance” zorganizowano 3 zespoły produkcyjne, które zajęły się szyciem koszuł safari dla rynku wewnętrznego. Kilkadziesiąt tysięcy tych modnych ubiorów zostało już sprzedanych. Olbrzymi popyt, jakim się one cieszą w handlu, potwierdził słuszność decyzji producentów i handlu. Stały się one przedmiotem ostrych sondaży opinii klientów o tych wyrobach doprowadził do rozszerzenia numeracji.

Rozbrojenie ■ Likwidacja kolonializmu ■ Walka z analfabetyzmem

Sesja Unii Międzyparlamentarnej

BONN (PAP) — Korespondent PAP, Jan Prejzner, relacjonuje:

We wtorek 5 bm. w reprezentacyjnej Bethoven-Halle w Bonn odbyła się uroczystość otwarcia dorocznej, 65 sesji Unii Międzyparlamentarnej (IPU). W tej wielkiej konferencji 1200 parlamentarzystów z wszystkich kontynentów biorą udział 72 delegacje, w tym Polska, z wiceprezidentem Sejmu PRL, przewodniczącym polskiej grupy Unii Międzyparlamentarnej, Andrzejem Werblanem. W skład delegacji polskiej grupy międzyparlamentarnej wchodzi ponadto: Jan Jankowski (SD), Witold Lipski (ZSL), Edmund Osmańczyk (bezp.), i Ryszard Wojna (ZPRP).

Na porządku dziennym 65 sesji Unii znajdują się problemy rozbrojenia, likwidacji kolonializmu, zwalczania międzynarodowego terroryzmu, stosunków między państwami przemysłowymi i krajami rozwijającymi się oraz zagadnienia walki z analfabetyzmem.

Uroczystego otwarcia sesji Unii dokonał prezydent RFN, Walter Scheel. W imieniu rządu RFN wygłosił przemówienie kanclerz Helmut Schmidt, podkreślając znaczenie trwałego pokoju i międzynarodowego porozumienia. Przemawiali również przewodniczący IPU, Thomas Williams, z W. Brytanii oraz

przewodniczący zachodniemieckiego Bundestagu, Carl Carstens.

Podczas uroczystości otwarcia odczytano list powitalny sekretarza generalnego ONZ, Kurta Waldheima do uczestników dorocznej sesji IPU. Podkreślił on stałe wspieranie przez Unię Międzyparlamentarną prac ONZ. Kurt Waldheim wyraził przekonanie, że niedawna specjalna sesja rozbrojeniowa Zgromadzenia Ogólnego NZ przyniesie w przyszłości pozytywne wyniki.

5 bm. w godzinach popołudniowych w gmachu Bundestagu odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie 65 sesji Unii Międzyparlamentarnej.

Cląg dalszy ze str. 1

siaci drogowej do potrzeb woj. suwalskiego, utworzonego z terenów należących do dwóch odrębnych jednostek administracyjnych: województwa i lokalnych. Problem dotyczy w równej mierze budowy i modernizacji mostów oraz skrzyżowań i przejazdów kolejowych.

Administracja dróg zajmuje się w woj. suwalskim pięć rejonów z siedzibą w Augustowie, Giżycku, Olecku, Pisz i Suwałkach. Potencjał produkcyjny tych przedsiębiorstw w zakresie budownictwa drogowego jest daleko niewystarczający w stosun-

ku do potrzeb. Przedstawiony Wojewódzki Radzie Narodowej program budowy, rekonstrukcji i modernizacji dróg zakłada zatem: dostosowanie ciągów drogowych do perspektywicznego planu rozwoju województwa, rekonstrukcję sieci drogowej długości 53 km do roku 1990 oraz długości 158 km do roku 1990, określa zadania w zakresie bieżącego utrzymania dróg i mostów, budowy 76 km dróg lokalnych do roku 1980 i 300 km po roku 1980 oraz modernizację 550 km dróg do roku 1990. Ogółem do tego roku zabuduje się i modernizuje w województwie prawie 1200 km dróg państwowych i lokalnych. Zakłada się również wybudowanie do roku 1990 46 mostów i innych tego typu obiektów drogowych.

Przedstawiony pod obrady WRN program w dziedzinie budownictwa drogowego traktowany jest jako program „minimum”. Poważne

Picsznawcy z całego świata obradują w Warszawie

Cląg dalszy ze str. 1

Obrady Kongresu otworzył prezes IAMCR — James D. Halloran z Wielkiej Brytanii, który wyraził przekonanie, że spotkanie w Warszawie dobrze służyć będzie wymianie

doświadczeń i przegładowi wyników badań nad funkcjonowaniem środków masowego przekazu we współczesnym świecie.

W pierwszym dniu obrad na 2 sesjach plenarnych omawiano teoretyczne, metodologiczne i ideologiczne aspekty relacji zachodzących między oddziaływaniem środków masowego przekazu, a kulturą, a także wpływ przekazywanych przez nie treści i wartości na kulturę narodową.

We wszystkich wystąpieniach — referatach, głosach w dyskusji, polemikach — wspólnym wnioskiem było podkreślenie złożoności i wagi podejmowanej na Kongresie problematyki. Wskazywano, że o wpływie środków masowego przekazu na kulturę decydują przede wszystkim czynniki społeczne, a więc: typ własności środków przekazu, struktura klasowa danego społeczeństwa i jego ustrój, wartości kulturowe, szerokość oddziaływania tego społeczeństwa; wpływ ten zależy wyłącznie od techniki przekazywania informacji. Odpowiednio do tego dostosowane muszą być teorie i badania naukowe. Stwierdzono, że m. in. naukowcy amerykański — Hamid Mowlana.

O związkach między środkami masowego przekazu, a wartościami kulturowymi mówił w swym referacie polski socjolog — Kazimierz Żygalski. Kraj nasz — powiedział — aktywnie uczestniczy w szerokiej wymianie treści i dóbr kultury. Otwartość wobec takiej wymiany nie oznacza jednak i nie może oznaczać rezygnacji z własnych kryteriów i systemu ocen tego, co czerpiemy z dorobku innych narodów.

W drugim punkcie porządku WRN powołała Wojewódzki Komitet Kontroli Społecznej (skład osobowy komitetu podajemy poniżej) oraz regulamin organizacji jego pracy. (ceg)

Depesza gratulacyjna P. Jaroszewicza do premiera Iranu

WARSZAWA (PAP) — Prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz wystosował depeszę gratulacyjną do Dżafara Szarifa Emami w związku z objęciem przez niego stanowiska premiera rządu cesarstwa Iranu.

A. Kosygin przyjął szeffa dyplomacji greckiej

MOSKWA (PAP) — Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR, Aleksiej Kosygin przyjął 5 bm. na Kremlu ministra Spraw Zagranicznych Grecji, Georgiosa Rallisa, który przekazał radzieckiemu premierowi odczytanie premiera Konstantinosa Karamanlisa.

Podczas rozmowy, która przebiegała w rzeczowej, przyjacielskiej atmosferze, dokonano wymiany poglądów w kwestiach dotyczących dalszego rozwoju stosunków radziecko-greckich, a także na temat aktualnych problemów między narodowych badaczy przedmiotem wzajemnego zainteresowania.

Obie strony wyraziły zadowolenie z rozwoju dobrych stosunków między ZSRR a Grecją, a także obustronne pragnienie dalszego umacniania i rozszerzania owocnej współpracy w interesie narodów radzieckiego i greckiego, umocnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

W imieniu rządu radzieckiego Aleksiej Kosygin zaprosił premiera Grecji do złożenia w ZSRR wizyty oficjalnej.

J. Callaghan apeluje do związkowców o poparcie rządowej polityki ograniczenia wzrostu płac

LONDYN (PAP) — Korespondent PAP, Tadeusz Jacewicz pisze:

W drugim dniu dorocznego zjazdu brytyjskich związków zawodowych (TUC) w Brighton zabrał głos premier James Callaghan. Oczekiwane z wielkim zainteresowaniem wystąpienie szefa gabinetu rozczarowało obserwatorów. James Callaghan skoncentrował się na szczegółowych problemach gospodarczych i dostrzegł niewiele wskazówek co do strategii Partii Pracy w nadchodzących wyborach powszechnych, jak również nie wyrażał sprzeciwu pogłoskom o terminie ich ogłoszenia.

Szef rządu brytyjskiego stwierdził, że mimo rekordowego bezrobocia, niskiej wydajności pracy i słabego bilansu płatniczego perspektywy kraju nie są złe. Premier przypominał, że rosnące wpływy z eksportu ropy naftowej przeznaczone będą w dużym stopniu na cele modernizacji gospodarki. Służyć temu będzie także międzynarodowa współpraca gospodarcza z rozwiniętych państw kapitalistycznych, w której W. Brytania odkrywa ważną rolę.

J. Callaghan stwierdził, że najważniejszą strategią rządu jest nadal walka z inflacją. Zwrócił się on z prośbą do związkowców o ponowne poparcie rządowej polityki ograniczania wzrostu płac, w celu zwalczania inflacji. Polityka ta jest zdecydowanie niepopularna i ocenia się, że centrala związkowa TUC wypowie się przeciwko akceptacji zaleceń przez rząd wskaźników.

Niewiele miejsca poświęcił premier kluczowej dla rozwoju związkowego sprawie walki z bezrobociem. Stwierdził m. in., że jest ono zjawiskiem występującym we wszystkich rozwiniętych krajach kapitalistycznych, gdzie 16 mln ludzi jest bez pracy. (W. Brytanii ok. 1,6 mln osób).

Dziennik albański krytykuje politykę Chin

TIRANA (PAP) — Do głosów krytykujących politykę przywódców chińskich przylączył się dziennik „Zeri i Popullit”. W artykule redakcyjnym pt. „Militaryzacja polityki Chin, a wizyta Hua Kuo-Fenga na Bałkanach”, organ CK Albański Partii Pracy oskarża ChRL o prowadzenie typowo imperialistycznej, wielkomocarstwowej polityki mającej na celu sprokowanie wojny i zdobycie dominacji nad światem. Według albańskiego dziennika, jednym z celów polityki zagranicznej Chin jest penetracja Bałkanów, które Pekin

chciałby przekształcić w swój polityczny, gospodarczy i ideologiczny przyczółek w Europie. Wizyta Hua Kuo-Fenga w tej części Europy — podkreśla dziennik — zbiegła się w czasie z przejawianym przez Chiny dążeniem do zbliżenia i współpracy z imperializmem, międzynarodową burzą, faszystowskimi klikami i najbardziej reakcyjnymi reżimami na świecie. „Zeri i Popullit” sądzi, że celem wizyty Hua Kuo-Fenga na Bałkanach było „naruszenie sytuacji w tej strefie i wywołanie wrogoci między narodami bałkańskimi”.

W. Brytania niezadowolona z partnerów z EWG

LONDYN (PAP) — Brytyjski minister rolnictwa i rybołówstwa, John Silkin w wywiadzie dla londyńskiej gazety „Daily Express” ostro skrytykował politykę EWG w zakresie rybołówstwa, przyjął jeszcze przed przystąpieniem W. Brytanii do Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej. Realizacja tej polityki — oświadczył on — spowoduje, że za kilka lat partnerzy W. Brytanii wyłowią wszystkie ryby w jej brzoście. Minister domaga się by jego kraj miał zagwarantowane wyłącznie prawo połowów w obszarze 12-milowej strefy wokół wybrzeży brytyjskich oraz znaczna część odłowu ryb w pasie 50 mil. W przeciwnym razie — zagroził J. Silkin — nie może być mowy o wspólnej polityce rybołówczej EWG.

Minister Silkin powiedział, iż W. Brytania nie będzie tolerowała kontroli EWG nad brytyjskim importem barani i produktów mlecznych z Nowej Zelandii oraz nie poda się naciskowi Wspólnoty Rynku na rzecz zwiększenia importu ziemniaków.

Wyraży głębokiego współczucia

Towarzyszce STANISŁAWIE DENKIEWICZ

z powodu śmierci MATKI

składają współpoczwiny Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Białymstoku.

SPORT

W KRAJU I NA ŚWIECIE

MISTRZOSTWA ŚWIATA W SIATKÓWKI KOBIEĆ

W przedostatnim dniu mistrzostw świata w siatkówce kobiet, Polska przegrała z Peru 0:3 (4:15, 6:15, 11:15). Nasze siatkarki grały w tym meczu bez wiary w zwycięstwo, popierały je same błędy co w poprzednich spotkaniach. Na pierwszym mistrzostwach Polki rozegrały mecz o 11 miejsce z drużyną CSRS, która przegrała z Bułgarią 2:3. Bułgarki z Peruiankami stoczą pojedynek o miejsce 9.

W spotkaniach pierwszego ćwierćfinału Japonia pokonała Koreę 3:1 (12:15, 15:11, 15:11), a Kuba zespół ZSRR również 3:1 (12:15, 16:14, 15:10, 15:12).

ISLANDIA POLSKA

W środę na stadionie nadmorskim w Reykjaviku zainaugurowane zostaną rozgrywki eliminacyjne piłkarskich mistrzostw Europy w grupie IV. Islandia zmierzy się z Polską.

Wtorek spędził nasz piłkarz jak zwykle w przedmiedzi meczu z Islandią. Przed obiedem odbył przebiegłą wycieczkę po okolicy, oglądając wygasłe wulkany, księżycowy krajobraz skał w rośliności wyspy i gorące gejzery. O godz. 18.15 czasu miejscowego (w Polsce 20.15) odbył ostatni trening.

S. ZASADA NADAL

NA TRZECIM MIEJSCU Uczestnicy samochodowego rajdu dookoła Ameryki Połud-

niowej zakończyli 12 etap imprezy w kolumbijskiej miejscowości Cucuta. W czółowce generalnej klasyfikacji nie nastąpiły zmiany. Polska załoga Sobeśław Zasada i Andrzej Zembruski znajduje się nadal na trzecim miejscu. We wtorek rajdowcy wyruszyli na trasę 13 etapu Bogota — Solt 607 km.

KOLARSKI WYŚCIG TOUR DE L'AVENIR

We wtorek rozegrano pierwszy etap międzynarodowego kolarskiego wyścigu Tour de l'Avenir. Kolarze walczyli na trasie długości 128 km, wytyczonej dookoła miejscowości Clivonne. Najlepsi okazali się reprezentanci ZSRR, którzy zajęli dwie czołowe lokaty. Zwycięzcą Siergiej Suchoruczenkow — 3:27.2 wyprzedzając Aleksandra Wierina 3:27.55.

Najlepszy z zawodników polskich — Tadeusz Mytnik, sklasyfikowany został na 10 miejscu — 3:29.37.

COSMOS PRZEGRAL Z ATLETICO MADRYT

Piłkarze nowojorskiego Cosmosu przegrali towarzyskie spotkanie z madryckim zespołem Atletico 1:3 (0:2). Bramki dla zwycięzcy zdobyli: Leivinha, Ayaia i Ruben Cano. Strzelcem jedynej bramki dla Cosmosu był Brazylijczyk Rivellino.

Kolarstwo

Puchar Niegocina

Czołówka młodych polskich kolarzy spotkała się na trasach wokół Giżycka, aby rozegrać czterodniowy wyścig o puchar „Niegocina”. Zwycięstwem w klasyfikacji indywidualnej odniósł Artur Spławski (Stomil Poznań) przed Tomaszem Łukasiewiczem (Agrokompleks Kętrzyn) i Markiem Waszkiem (Agrokompleks).

W punktacji zespołowej zwyciężył Stomil Poznań, zdobywając główną nagrodę — puchar Niegocina ufundowany przez naczelnika miasta Giżycka. Następne miejsce w tej klasyfikacji zajęły drużyny Agrokompleksu Kętrzyn i LKS Ziemia Polska. Na poszczególnych etapach triumfowali: Mirosław Magdziak (Stomil Poznań), Zenon Wystrach (Ziemia Polska),

Artur Spławski (Stomil), Andrzej Dudahiec (Agrokompleks).

W klasyfikacji na najaktywniejszego kolarza zwyciężył Mirosław Magdziak. Z naszego regionu najkorzystniej zaprezentowali się Gościół (Ognisko Białystok) — 9 miejsce i Chrzanowski (PRIM Elk) — 12 miejsce. Dobrze zaprezentował się reprezentant gospodarzy Omak, którego z wyścigu wyeliminował. Po trzech etapach Omak był na 7 miejscu ale wspomniany wypadek spowodował jego wycofanie się z wyścigu. Organizacja pierwszego pułpiny Agrokompleksu Kętrzyn i LKS Ziemia Polska. Na poszczególnych etapach triumfowali: Mirosław Magdziak (Stomil Poznań), Zenon Wystrach (Ziemia Polska),

W mistrzostwach inwalidów

Najcelniej strzelali białostoczanie

W Białymstoku na strzelnicy Ligi Obrony Kraju odbyły się mistrzostwa Polski inwalidów w strzelactwie sportowym. W klasyfikacji zespołowej zwyciężyli reprezentanci

ci Białegostoku — 1820 pkt. przed Toruniem — 1735 pkt. i Elblągiem — 1781 pkt. Na szóstej pozycji uplasowali się zawodnicy z Suwałk, gromadząc 1698 punktów.

Tenis stołowy

W Bielsku odbył się wojewódzki turniej w tenisie stołowym seniorów. Wśród 12 startujących kobiet najlepszą okazała się Teresa Jaroc z Zubra Drohiczyń przed J. Król z Wiśniakowa Białystok.

Turniej mężczyzn stał na dobrym poziomie, a zwyciężył w nim nieoczekiwanie junior Tadeusz Sochoń przed Rusiłowiczem i Koszowskim — wszyscy z drugoligowego SZS AZS B-stok. Na starcie tego turnieju stanęło 26 zawodników. Był to dobry sprawdzian umiejętności naszych ping-pongistów na krótko przed rozpoczęciem 24 września rozgrywek ligowych. (Ład)

W Monkach

Po raz pierwszy na startowych słupkach

Po raz pierwszy w historii monieckiego sportu rozegrane zostały mistrzostwa w pływaniu na krytym basenie w Monkach. Startowało 120 zawodniczek i zawodników podzielonych na cztery grupy wiekowe.

miast wśród dziewcząt najszybsza była Barbara Trekle, zdobywczyni dwóch pierwszych miejsc. Warto odnotować z uznaniem, że 80 uczennic i uczniów z monieckich szkół podstawowych nie umiejących do niedawna pływać otrzymało odznak „Już pływam”. Organizatorem imprezy w pływaniu oraz nauki pływania jest Szkolny Miejski Ośrodek Sportowy. (le)

Piłka nożna

Klasa okręgowa

Jak już informowaliśmy naszych Czytelników, z 14 zespołów piłkarskich województwa łomżyńskiego, ostrołęckiego i ciechanowskiego utworzona została w tym sezonie jedna klasa okręgowa.

A oto tabela tej grupy:

1. Błękitni Raciąż	1:1	18:4
2. Hortex Płońsk	7:1	15:6
3. ZWAR Przasnysz	6:2	11:5
4. Bug Wyszków	6:2	9:3
5. Warmia Grajewo	6:2	10:6
6. Sparta Szepliszewo	5:3	7:4
7. ZASK Mielnik	4:2	9:6
8. Orzeł Kolno	3:3	10:7
9. Olimpia Zambrów	3:5	5:11
10. Mazovia Ciechanów	2:8	2:13
11. Żuk Nasilisk	2:6	4:13
12. LKS II Łomża	2:6	1:11
13. Ostrovia Ostrow Maz.	1:7	7:16
14. Makowiak Maków	0:8	1:14

Zakończenie polsko-austriackiej konferencji związkowców

WARSZAWA (PAP) — 5 bm. zakończyła się w Warszawie dwudniowa polsko-austriacka związkowa konferencja okrągłego stołu. Na zakończenie obrad przyjęto wspólny komunikat.

W dokumencie stwierdza się, iż celem konferencji było m. in. przedstawienie związkowego punktu widzenia na sprawy rozwoju społeczno-gospodarczego, udziału ruchu zawodowego w życiu społecznym, gospodarczym i politycznym obu krajów oraz na problemy dwustronnej współpracy gospodarczej, naukowej i technicznej. W konferencji uczestniczyli reprezentatywni przedstawiciele ruchu zawodowego Polski i Austrii — członkowie kierownictwa central związkowych, przedstawiciele związków branżowych oraz eksperci.

Wiele miejsca w dyskusji poświęcono problemowi dwustronnej współpracy gospodarczej i wymianie handlowej między Polską i Austrią. Pozytywnie oceniano stan tych stosunków wskazywano jednocześnie na istniejące wciąż czynniki je ograniczające oraz na sposoby ich przeciwdziałania.

Obie strony — stwierdza komunikat — wypowiadały się za dalszym rozszerzeniem kooperacji przemysłowej między Polską i Austrią, leżacej w interesie ludzi pracy.

Tragiczne skutki wypadków drogowych

Brak należytej ostrożności ze strony kierowców oraz innych użytkowników dróg i ulic jest częstą przyczyną tragicznych wypadków. W Suwałkach, jadący motocyklem Andrzej B., na nieostrożnym przejeździe kolejowym, został przejechany przez pociąg. Poniósł on śmierć na miejscu. W śmiertelnych doświadczeniach pod koła ciężarówki rozerwała się 13-letnia dziewczynka, która została odwieziona do szpitala w Giżycku. Pozostali pasażerowie, po udzieleniu im pomocy lekarskiej, udali się do domów. Uszkodzenia pojazdów szacuje się na 300 tys. złotych.

Wstępną dochodzenie wykazało, że samochód star jechał środkiem jezdni, co doprowadziło do wypadku.

Ciężkich obrażeń ciała doznał jadący motocyklem Henryk S. Na terenie Stacji Hodowli Roslin w Woźnicach, gmina Mikolajki, uderzył on w jadący z naprzeciwka ciągnik. Poszkodowanego umieszczono w szpitalu.

Podobnych wypadków, których przyczyną była najczęściej nieostrożność, wydarzyło się ostatnio wiele w naszych województwach. (su)

Blokada przełamana

Statek kubański w Kanale Panamskim

HAWANA (PAP) — Przewoźnik transportujący ładunek cementu do Ekwadoru statkiem kubańskim zablokował kanał Kubański od 17 lat blokady narzuconej Kuba przez Stany Zjednoczone — stwierdza tygodnik „Bohemia” w ostatnim numerze. Statek ten o nazwie „Bahia de Nipe” należał do armatora kubańskiego „Nevigacion Caribe” dostarczył do ekwadorskiego portu Esmeraldas na wybrzeżu pacyfiku 5 tysięcy ton cementu.

Zarówno w tamtą stronę, jak i w drodze powrotnej statek przepłynął przez znajdujący się pod zarządem amerykańskim Kanał Panamski pobierając tam wodę.

Obecna dostawa kubańskiego cementu do Ekwadoru nie jest oczywiście pierwszym ładunkiem dla odbiorcy zagranicznego, ale wydarzeniem jest dostarczenie go właśnie statkiem kubańskim.

z trzech województw

CENTRALNA SPARTAKIADA SŁUŻBY OCHRONY PRZECIWOŻAROWEJ MINISTERSTWA KOMUNIKACJI

Wczoraj, 5 bm. na stadionie Kolejowego Klubu Sportowego „Kolejarz — Starosielec” w Białymstoku rozpoczęła się XI Centralna Spartakiada Służby Ochrony Przeciwożarowej Ministerstwa Komunikacji. W imprezie uczestniczy ponad 150 strażaków.

Uczestników zawodów powitali serdecznie wicewojwoda — Mikołaj Hapuniuk, zastępca komendanta głównego straży pożarnej — płk p.o. Tomasz Ostrowski i zastępca dyrektora naczelnej Dyrekcji Kolei Państwowych — Mieczysław Goszczyński. Obecni byli także sekretarz generalny Zarządu Głównego Związku OSP — płk p.o. Kazimierz Lewicki i Główny Inspektor Ochrony Przeciwożarowej Ministerstwa Komunikacji — płk p.o. Stefan Paszkowski.

Uroczystość rozpoczęcia zyskała sympatyczną oprawę. Odbył się przemarsz oddziałów strażackich, w górę uniosły się kolorowe balony i wyrzeliły rakietki. Następnie rozpoczęły się pierwsze konkurencje.

Dziś dalszy ciąg zawodów. Zakończenie połączone z rozdaniem nagród — 7 bm. o godz. 15.

Prof. H. Bedson ofiarą ospy

LONDYN (PAP) — Wirus ospy, który wydołał się z laboratorium wydziału medycznego uniwersytetu w Birmingham ma już pierwszą ofiarę. Wprawdzie pracownica tego wydziału, która zachorowała na ospe czuje się coraz lepiej, ale do szpitala przewieziono w ciężkim stanie prof. Henry Bedsona. Kierował on katedrą mikrobiologii, w której dokonywano eksperymentów z żywymi wirusami ospy. Prof.

SKRÓCIE

MAPUTU — W Mozambiku wprowadzono w br. powszechny obowiązek służby wojskowej, w celu zwiększenia obronności tego młodego, niepodległego państwa. W trudnych warunkach atmosferycznych, straża bezpośrednio przed lądowaniem kontakt radiowy z wieżą kontrolną lotniska. 15 osób poniosło śmierć, a dwie uratowały się.

BONN — Federalne ministerstwo pracy zakomunikowało, że wtorek, 5 bm. w sierpniu br. zarejestrowano w Niemczech 223 983 bezrobotnych. Oznacza to, iż bezrobocie w RFN objęło 4,1 proc. osób w wieku produkcyjnym.

ALGER — W poniedziałek w pobliżu Konakry rozbili samolot gwinejskiej linii lotniczych. Załoga maszyn, odbywającej lot w trudnych warunkach atmosferycznych, straciła bezpośrednie przed lądowaniem kontakt radiowy z wieżą kontrolną lotniska. 15 osób poniosło śmierć, a dwie uratowały się.

KOPENHAGA — Samolot duński skł. zbrojny typu „Starfighter” eksplodował w powietrzu podczas manewrów w pobliżu miejscowości Thisted. Pilot uratował się przy pomocy kaskaputy. Była to już katastrofa „Starfighter” w Danii od czasu, kiedy w połowie lat 60-tych kraj ten zakupił w USA 15 takich samolotów.

LONDYN — Przez siedem godzin walczył z silnym prądem rzeki May odes 18-letniej Annie Parsons, zanim udało mu się wydobyć na brzeg kompletnie wycofaną dziewczynkę. Wpadła ona do wody, gdy prąd wywrócił łódkę, która płynęła. Towarzysząc jej 19-letni chłopiec poniósł śmierć w nurkach rzeki. Zarówno Annie, jak i jej ojciec, mimo że są doświadczonymi pływakami, znajdowali się o krok od śmierci.

ZURYCH — Szwajcarska komisja parlamentarna zdecydowała nie odrzucać — mimo pozytywnego wyniku przeprowadzonego w Zurychu referendum — projektu zalegalizowania eutanazji, twierdząc, że byłoby to sprzeczne zarówno z prawem, jak i z etyką lekarską. Raport komisji został rozpatrzony przez jedną z izb parlamentu.

Bedson został zabrany do szpitala z podciętym gardłem.

Policeja w Birmingham wykryła możliwość zamachu na naukowca i psychologa, wskazuje na to, iż próbował on sobie odebrać życie. Pod kierunkiem 48-letniego prof. Bedsona prowadzono badania nad bakteriami i wirusami. Prace katedry prof. Bedsona byłyby koordynowane przez Światową Organizację Zdrowia. Przypadek wydołał się z laboratorium i perspektywa przerwania prac naukowych z tym związana spowodowała załamanie się naukowca.

I ja nie twierdę, że w Rucianem - Nidzie niechętnym okiem patrzy na turystów. Ba! Oficjalnie nikt tu nie powie, że turystyka zubaża miasto i gminę. To byłby przecież nonsens. Ale — prawdę mówiąc — skrycie nadal kursują opinie, sprowadzające się najczęściej do retorycznego pytania — odpowiedź: „Cóż nam, mieszkańcom miasta, daje ta turystyka? Więcej kłopotu niż korzyści. Przecież większość z nas, w Rucianem - Nidzie, utrzymuje się głównie z pracy w przemyśle. Czy wobec tego nie lepiej byłoby zająć się własnymi, miejskimi i gminnymi sprawami, a turystów i turystykę pozostawić...”

WŁASNI — KOMU? A choćby — powiadają poniekąd — bogatym zakładom i instytucjom, które mają tu ośrodki wypoczynkowe. I tak są one wyizolowane z miasta i gminy, nie licząc się z naszymi potrzebami i naszym głosem, żyją odrębnie, rządzą własnymi prawami. Bo my w Rucianem - Nidzie musimy w pierwszej kolejności zająć się sprawami, które trapią ludzi, stale u nas mieszkających i nie czepiających się turystyki żadnych korzyści.

Przyznam się, że podobne poglądy dają o sobie znać w niektórych wypowiedziach na spotkaniu przedstawicieli kierownictwa Komitetu Wojewódzkiego partii i Urzędu Wojewódzkiego w Suwałkach z aktywem parafijnym Rucianem-Nidy. Czy można jednak dzielić sprawy na miejskie, gminne, zakładowe, turystyczne-wypoczynkowe? Jeśli w sezonie odwiedza te strony około 600 tysięcy turystów, w tym wielu zagranicznych, to czy można sztucznie wyodrębnić problemy natury komunalnej, handlowo-usługowej, komunikacyjnej w myśl zasady: „to nasza, to wasza?”

Gospodarze miasta i gminy przedstawili na spotkaniu listę potrzeb inwestycyjnych, które winny być zrealizowane w najbliższych latach w Rucianem - Nidzie. Ich wartość w przeliczeniu na złotówki sięga jednego miliona. Jest to lista i oczekiwania, i realizacja. I wodociąg, i pawilony handlowo-usługowe, i ulice oraz drogi, i dom kultury, i restauracja, i hotel, i poczta, i... łącznie ponad 50 tzw. tytułów inwestycyjnych.

Na spotkaniu nikt z władz wojewódzkich nie zakwestionował celowości budowy właściwie ani jednego obiektu. Wszystkie niemal są miastu i gminie niezbędne. Jest bowiem bezspornym faktem, że w przeszłości Rucianem - Nida było traktowane po macoszemu. Na dalszą stagnację tej „perły jezior mazurskich” w żadnym wypadku pozwolić nie można.

I to nie z jednego, ale kilku powodów. Przede wszystkim z myśla o tym, aby poprawić warunki życia i bytu stałych mieszkańców miasta. Żyją oni tu przecież przez okazywały rok. Nie widzieli i stołniewo nie rozwiązywać ich życiowych potrzeb — to po prostu nie do pomysłenia i pogodzenia z dobrze pojętym interesem społecznym.

W czasie spotkania wnikliwie rozpatrywano każdy postulat inwestycyjny, przedstawiony w „widzie” miejsko - gminne. Wspólnie zastanawiano się nad tym, co, kiedy i jakimi środkami można zrealizować. Na pewno wszystkich problemów nie uda się załatwić szybko, za jednym zamachem. Stąd konieczność hierarchizacji potrzeb pod względem ich ważności społecznej, możliwości sfinansowania i — przede wszystkim! — wykonania.

Ale w trakcie tej gospodarskiej debaty wynikło kilka ważnych spraw, które chciałyśmy szerzej omówić. Okazało się, że chyba nie można w takich miejscowościach jak Rucianem - Nida stosować sztucznych i niepo-

teraz obwodnie. Skrócił ona dojazd dzieci ze wsi do zbiorczej szkoły gminnej, oddały śródmiejskie uliczki. Czy nie będą z tego zadowoleni również smutkowi turyści?

W Rucianem - Nidzie trzeba szybko pobrać oczyszczalnię, kanalizację, wodociąg. W ten sposób poprawi się warunki życia mieszkańców miasta, a jednocześnie ochroni przed zanieczyszczeniem jeziora. A postulowane do budowy nowe pawilony handlowe, warsztaty usługowe, lokale gastronomiczne? Czy można ustalić, w jakim procencie służyć będą stałym mieszkańcom miasta, a w jakim przyjeźdnym? Szyfrowa robota, i zupełnie zbędna. Rucianem - Nida potrzebuje kilkuset nowych mieszkań. Oczywiście otrzymując mieszkania w nowych blokach i domkach jednorodzinnych, ludzie poprawiają sobie warunki bytowe. Ale wielu z nich pewna ilość pokoi — jak zresztą czyni to dotąd — wynajmą na kwatery dla turystów.

Jestem więc zawsze przeciwny sztucznemu podziałowi. A to choćby dlatego, że później z takich podziałów, stawiania barier, wzajemnego odgradzania, wynikała brzemienne skutki komplikacji, rykoszetem omyślnie się przeciwko żywotnym

interesem małych miast i ich mieszkańców. Przykład Rucianem - Nidy utwierdza mnie tylko w tych przekonaniach.

W Rucianem - Nidzie i jego okolicach wielkie i zasobne zakłady przemysłowe, instytucje i organizacje pobudowały sobie w przeszłości ośrodki wypoczynkowe. Prawie żaden z nich nie uczestniczył w rozbudowie miasta. A wiadomo, że mają one pieniądze, mogą partycypować np. w przebudowie ulic, budowie oczyszczalni i wodociągów, organizowaniu placówek kulturalnych. Gdyby umiejętnie skoordynowano poczynania władz miejskich i turystycznych, inwestorów, prawdopodobnie dzisiaj „lista potrzeb inwestycyjnych” byłaby o wiele krótsza. To samo zresztą dotyczy rodzinnych zakładów i instytucji, działających w mieście i gminie.

Ale to tylko jedna strona medalu. Niektóre ośrodki wypoczynkowe, szczególnie położone nad Jeziorem Nidzkim, istnieją półlegalnie, na dziko, w kolizji z środowiskiem przyrodniczym. Wartość zabudowy turystycznej — delikatnie pisząc — jest tu bardzo mizerna. Stąd potrzeba ich likwidacji lub przeniesienia na inne miejsce. I takie nakazy właścicieli niektórych ośrodków otrzymali.

Ale ich nie respektują. Co gorsze, wbrew zakazom ukradkiem coś ciągle dobudowują, coś przebudowują, „modernizują”. I nie ma czemu się dziwić. Jeśli ktoś przez tyle lat czuł się psem na swoim wydzielonym polu, nie respektował istnienia miejscowych władz, mógł u siebie zrobić co mu się żywnie podobało, to dziś trudno przełamać jego mentalność. Jest to jeszcze jeden przykład potwierdzający, jak wielkie szkody przynosiła podział, o których pisze. Widać to zresztą nie tylko w Rucianem - Nidzie, ale i innych miejscowościach wypoczynkowych.

W spotkaniu w Rucianem - Nidzie — oprócz członków Sekretariatu KW PZPR — uczestniczyli dwaj wicewojewodowie oraz kierownicy niektórych instytucji wojewódzkich. Ci ostatni wypowiedzieli się na temat realności i możliwości rozwiązania postulowanych potrzeb inwestycyjnych, przyjmowali odpowiedzialność za realizację, a nawet o reki podejmowali w niektórych sprawach konkretne decyzje.

Czy nie można więc narażać na podobnego spotkania z „bogatymi wujkami”, mającymi w Rucianem - Nidzie i okolicach własne ośrodki wypoczynkowe? Ustalić, co, kto, kiedy może z nich dać miastu i gminie? Uważam, że w ten sposób powinien powstać program kompleksowego rozwiązywania problemów, warunkujących dalszy rozwój „perły jezior mazurskich”.

STANISŁAW ŚWIERAD
P.S. A wracając do tego przewrotnego pytania: czy turystyka zubaża miasto i gminę? Jeszcze do niedawna turyści bezplatnie korzystali z pól namiotowych w okolicach Rucianem-Nidy. Najbardziej dziwiło to zagranicznych turystów. Nie mogli po prostu pojąć, dlaczego w Polsce nikt nie chce na turystyce zarabiać, że nikt nie musi coś wydać na urządzenie pól namiotowych? Dlaczego przynajmniej nie stara się o to, aby mu się zwróciły poniesione koszty? Zdezerowało to jednak oraz ojców miasta i gminy, wprowadzili więc — wzorem innych krajów — opłaty za korzystanie z pól namiotowych i zebrali w tym sezonie ponad sto tysięcy złotych. Obliczają, że w przyszłości, po rozbudowie pól namiotowych (błaskawych) mogą również uzyskać nawet — ponad milion. Ale teraz znowu dziwiła się policja turystów. I powiadają inkasentom: „A co to za nowość? Przecież w całej Polsce nikt takich opłat od turystów nie pobiera”.



Antoni Siejda — delegat województwa łomżyńskiego na Centralne Dożynki w Olsztynie. Fot.: Gabor Lorinczy

Przez warsztaty Państwowego Ośrodka Maszynowego w Łomży przejawia się rocznie ponad 3 tysiące ciągników, kilkadziesiąt kombinajników, setki rolniczych maszyn z siedmiu gmin województwa. Co roku rejon ten wzbogaca się o około 200 ciągników i blisko 30 proc. innego sprzętu. W następnych latach przyrost ten będzie jeszcze większy. Potrzebą staje się rozbudowa POM.

Plany przewidują, że na 4 ha przylegających do zakładu powstaną nowe hale produkcyjne, magazyny, kotłownia i trafostacja. Opracowuje się już dokumentację. Po rozbudowie — w 1982 roku — POM zwiększy swoją produkcję dwa razy i będzie w stanie zaspokoić potrzeby technicznej obsługi tutejszego rolnictwa. Ale to dopiero perspektywa. Tymczasem trzeba pogodzić się z rzeczywistością, na którą narzekają tu wszyscy, począwszy od dyrekcji, a skończywszy na praktykujących w POM uczniach przyzakładowej szkoły zawodowej. Narzekają, ale jednocześnie dumają z dobrze wyposażonej — nie powstydziłaby się jej żadne warsztaty Polmozytu — stacji

sakowskiej, zbiegają się wszystkie nieleżące remontowej działalności POM. — Jeszcze przed zimą nasze ekipy pogotowia remontowego wzbogaciły się o „Mercedesa”. Latem nie było takiego dnia, by któraś z ośmiu ekip nie wyjechała na teren przynajmniej trzy razy. Zbyt dużych wyjazdów było jednak mało efektywnych. Rolnicy zgłaszali często awarie sprzętu na gwarancji. Mechanik przyjeżdżał i okazywało się, że wystarczyło pokręcić dwa razy śrubokrętem, by przyłączyć do snopowizalnika pracowała prawidłowo. Po prostu rolnicy zbyt rzadko zapoznają się z instrukcją obsługi maszyn.

Dział kierowany przez Antoniego Siejdę asortymentowo wykonuje blisko 80 proc.

PO PROSTU pracując
diagnostycznej i sprawnej obsługi klientów. To ostatnie pozwala rywalizować wspólnie z POM Smolniki o miano najlepszego zakładu w łomżyńskim województwie TOR. — Naprawa ciągnika — mówi Antoni Siejda kierownik oddziału obsługi sprzętu rolniczego — trwa u nas średnio około czterech dni. Dłużej, gdy potrzebny jest remont silnika. Przykładowo ciągnik z SKR Piątnica trafił do naszej stacji diagnostycznej 23 sierpnia. Następnego dnia dostarczono wyjęty z niego silnik do Zakładów Naprawczych Mechanizacji Rolnictwa w Białymstoku. Wrócił 28 sierpnia, a w trzy dni później użytkownik mógł już odebrać sprawną maszynę.

W tym roku mieliśmy bardzo dużo napraw własnego silnika. Wydaje się — i nie jest to tylko moja opinia — że pogorszyła się ich jakość. Nie bez winy jest również niewłaściwa eksploatacja. Na oko można poznać, który ciągnik pochodzi z SKR, a który jest własnością rolnika indywidualnego. Rolnicy z reguły dbają o swój sprzęt, wiedzą, że jest podstawą ich gospodarowania.

Łomżyński POM wykonuje właściwie tylko remonty bieżące ciągników i maszyn. Remontami bieżącymi trudno jednak nazwać naprawę „Urusa”, w którym wymieniamy się przykładowo skrzynią biegów, tylnym mostem i silnikiem. To właśnie wymiana całego podzespołu przyspiesza przede wszystkim remonty maszyn. W magazynach POM znajduje się obecnie sto kilkanaście podzespołów, w tym 25 osi przednich, 7 silników, skrzynie biegów, zwolnice, tylne mosty, chłodnice. Wszystkie posiadają atesty zakładów specjalistycznych.

Wymianę całego podzespołu należy traktować nie tylko jako usprawnienie organizacji pracy, ale także w aspekcie ekonomicznym. Trudno wyliczyć oszczędności z tytułu szybszego remontu. Ale — popatrzmy na same opłaty, przykładowo SKR. Na remont kapitalny ciągnika spółdzielnie posiadają ryczałt w wysokości 56 tysięcy złotych. Sam remont kosztuje średnio 70 tys. zł. Tymczasem, gdy my wymieniamy silnik i jakiś podzespół to koszt tego sięga 30 tys. zł. Trudno się więc dziwić, że SKR-y dają do tego, by wykonywać naprawy poprzez wymianę podzespołów.

Wiadomo, że odczuwamy niedobór części zamiennych. W poprzednich latach ciągniki stały w POM-ach z zazwyczaj z powodu braku jakiegos detalu. Zakłady gromadziły zbyt duże zapasy części zamiennych. Wprowadzenie wymiany podzespołów wyeliminowało „chomikowanie” części. Można co prawda postawić pytanie, czy nie nastąpiło w kole nadmierne gromadzenie części podzespołów. Trudno odpowiedzieć. Weźmy jednak pod uwagę, że gospodarowanie nawet kilkudziesięcioma podzespołami, z których składa się ciągnik, jest znacznie łatwiejsze niż kilku tysiącami części. Antoni Siejda konkluduje krótko:

— Gdyby w tej chwili zabrano nam podzespoły, to oznaczałoby pozabawienie rolnictwa ciągnikami. W pokoiu Antoniego Siejdy, dzielnym szefem produkcji i usług Antonim Kos-

— Jak wygląda przygotowanie programu w „Śląsk”? — Każdy nowy program przygotowujemy dużo i mierzliwie. Koncepty, scenariusze, muzyka, potem stroje, całe wyposażenie techniczne. Do no-

— Zawsze narodziny czegoś nowego, szczególnie kiedy zostawało to dobrze przyjęte

— Co uważa pani za swój największy sukces? — To, że doczekałam 25-lecia pracy w zespole. To duży sukces, bo jest to trudna. Naprawdę bardzo trudna.

JACEK LESZCZYŃSKI (PAP)

z zagranicy
52 miliony dzieci na świecie
zmuszanych do pracy
ONZ ogłosiła rok 1979 „Międzynarodowym rokiem dziecka” i przygotowuje na całym świecie wiele manifestacji, których głównym celem będzie przypomnienie rządów o ciężkiej na nich odpowiedzialności za losy dzieci i skłonienie ich do walki przeciwko jednej z wielkich hańb naszych czasów: przymusowej pracy dzieci.

Opublikowany w tych dniach w Genewie raport Międzynarodowej Organizacji Pracy (BIT) wskazuje, że w istocie wiele zmieniło się od czasów Dickensa. Liczba dzieci zmuszanych do pracy oceniana jest na 52 miliony, a niekiedy z nich mają załadować siedem lat. „Wiele z nich jest maltretowanych, a większość wyzyskiwana” — precyzuje raport BIT. Około 42 miliony dzieci pracuje bez zapłaty i często ponad siły w przedsiębiorstwach rodzinnych, przeważnie na roli. Dziesięć pozostałych milionów zatrudnionych jest w warsztatach rzemieślniczych i w niewielkich fabrykach.

Według BIT, 29 mln dzieci pracuje w Azji południowej, 10 mln w Afryce, 9 mln w Azji wschodniej, 3 mln w Ameryce Łacińskiej i 1 mln w krajach rozwiniętych, niekiedy w warunkach niebezpiecznych i szkodliwych dla zdrowia.

Ponieważ główną przyczyną tej tragicznej sytuacji jest niedża szerokiego społeczeństwa — wskazuje raport — utopia wydaje się oczekiwać, by wyzysk dzieci mógł zostać całkowicie zlikwidowany jedynie poprzez ustawodawstwo.

Dlatego dokąd społeczeństwa nie będą w stanie zaspokajać podstawowych potrzeb — chociażby w zakresie żywnościowym i elementarnej opieki — wszystkich dzieci na świecie, należy je chronić odzyskując przed nadmiernym wyzyskiem i szkodliwymi dla ich fizycznego i duchowego rozwoju warunkami pracy. Ten właśnie minimalny cel usiłuje osiągnąć BIT, starając się skłonić do ratyfikowania konwencji z roku 1973, która w znacznym stopniu ogranicza pracę dzieci. J.S.

Elektrownia „BEŁCHATÓW” będzie największa

Jednocześnie z powstawaniem kopalni węgla brunatnego trwa budowa zespołu elektrowni „Bełchatów”, który w przyszłości dostarczy ponad połowę planowanego przyrostu mocy energetycznych kraju. Elektrownia posiadać będzie 12 bloków o 360 MW każdy. Pierwszy turbozespół powinien ruszyć pod koniec 1980 roku.

Na razie prowadzone są prace przy betonowaniu wieży transportu pionowego, na ukończeniu są już roboty przy betonowaniu fundamentów kolumny o wysokości 300 m, trwa montaż konstrukcji stalowych wieży nośnej kotła nr 1. Generalnym wykonawcą jest Przedsiębiorstwo Budownictwa Elektrowni „Energoblok” Bełchatów.



NA ZDJĘCIU: brygada, która buduje wieżę transportu pionowego. CAF — Zbraniecki

25 lat w zespole „Śląsk”
Czwierćwiecze działalności obchodzi w br. Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk”. Jest to równocześnie jubileusz 25-lecia pracy artystycznej współzałożycielki i choreografa zespołu — ELWIRY KAMIŃSKIEJ. Z tej okazji o pierwszych latach pracy w zespole oraz dalszych planach rozmawia z artystką dziennikarz PAP.

— Cofnijmy się ćwierć wieku wstecz. Jak doszło do powstania zespołu? — Pomysł wyszedł od Stanisława Hadyny, który ówczesny zespół Aleksandra Marzy o stworzeniu podobnego i u nas. Trafił na doskonały grunt, udało mu się zainteresować tym projektem władze centralne i terenowe, chociaż oczywiście musiał pokonać również wiele trudności. Przez pół roku trwały eliminacje, przesłuchiwalimy po 100 osób dziennie, żeby wybrać

— Jak wyglądał pierwszy występ „Śląska”? — To było wielkie święto. Entuzjazm, błyszczenie oczu

— Jak wyglądał pierwszy występ „Śląska”? — To było wielkie święto. Entuzjazm, błyszczenie oczu

CZYTELNICZY REDAKCJA

NIE POWINNO BRAKOWAĆ...

...w gorącym sezonie pilnych prac polowych podstawowych części do maszyn rolniczych. Ja, na przykład, miałem duży kłopot z znalezieniem zębów (grabi) do grabiarki konnej. Bezradnie objechałem sklepy w Białymstoku, Knyżynie, Mońkach, Korycinie, Kryniole i innych miejscowościach. Na próżno szukałem w składnicach części zamiennych. Pracy pełne ręce, a rolnik wędruje i szuka tego, co powinien mieć udostępnione przez handel, a zwłaszcza w takim okresie, kiedy takie rzeczy są pilnie potrzebne. Dookoła mówimy o koniecznej współpracy z rolnikami.

Franciszek Klimowicz
Zofiówka, woj. białostockie

TO BYLI WODNIACY?

18 sierpnia w południe, pod mostem w Kirsejtach, w kierunku Giżycka, płynął jacht motorowy „Wodnik”. Po rozdźwięku ten sam jacht wrócił z powrotem do Węgorzowa. Najpierw załoga zaanonsowała swoje przybycie długim sygnałem dźwiękowym, po czym nie zminimalizując szybkości, sternik przepłynął pod mostem, co spowodowało dużą falę i zerwanie z cum jachtów stojących przy betonowym nabrzeżu. Niektóre zostały przez to uszkodzone, np. przy moście zerwało silnik. Żeglarze byli oburzeni zachowaniem się załogi „Wodnika”, która dała fatalny przykład innym nowicuzom, jak można mieć w porządku etykę żeglarską, czy też jak opacznie pojmować siłę przebiecia. Sezon żeglarski trwa. Może głośnie potępienie zachowania się takich pseudo-wodniaków pomoże niektórym zrozumieć o co chodzi w tym pięknym sporcie.

Dr Jerzy Zarebiński
Olsztyn

Z KOPENHAGI DO DROHICZYNA

Wybierając się w tym roku na urlop do Polski postanowiłem zwiedzić Podlasie, tak pięknie opisywane przez Stefana Żeromskiego. Zatrzymałem się w jednej z ładniejszych miejscowości tej krainy — w Drohiczynie. Miasteczko na trasie Warszawa — Białowieża jest malowniczo położone nad Bugiem. Zachwyciły mnie czyste i schludne uliczki, wzorowo utrzymany stary park z wyodrębnionym miejscem do zabaw dziecięcych. Duże wrażenie wywarł na mnie zadany zespół starych kościołów z bogatą historią oraz cerkiew. Na długo zachowałem w pamięci niespotykany widok z Góry Zamkowej.

Niestety, nie mogłem odczytać treści zatartego już niemal zupełnie napisu na obelisku postawionym u szczytu góry. Jaka szkoda też, że całość wrażeń psuje taka „drobiazga” jak ściek kanalizacyjny, czyniący jedną z uliczek schodzącą do rzeki, trudną do przebycia ze względu na przykry zapach i niebezpieczeństwo poślizgnięcia się. Czy nie można by temu zaradzić? Łączę pozdrowienia.

Anna O. (nazwisko znane red.)
Kopenhaga

TRZECI ROK BEZ WODY

Od trzech lat mieszkamy na Osiedlu Kochanowskiego (budownictwo jednorodzinne). Czy od wodociągu nie należało zacząć budowy takiego osiedla? Do dziś nie mamy wody, dowodzi się ją beczkowozami, lub nosi z odległych budynków. Nasze interwencje nie skutkują. Jak długo jeszcze będziemy czekać? Aż strach pomyśleć o zbliżającej się zimy. Jak zaradzić naszej bolączce?

Jolanta Odolecka
Ełk

CO Z TĄ PASTĄ?

Czy brązowa pasta do obuwia to taki rarytas? — Od kilku miesięcy nie ma jej w sklepach białostockich, a przy takiej pogodzie jak ostatnio, jest potrzebna na co dzień. Podobnie jest z popularnym i dobrym kremem „Nivea”, którego miało już nie brakować, ale kto powie — gdzie można go kupić?

Ryszard P.
(nazwisko i adres znane red.)
Wybr. Ag



Gdy idziesz do przodu, oglądać się za siebie nie musisz. Ale zważaj bacznie, dokąd cię droga prowadzi, abyś nie pobił.

Niektórzy nasi rolnicy, choć mają przed sobą w perspektywie renty lub emerytury (a który z rolników o tym nie myśli?), postępują na swojej zawodowej drodze tak, jakby wcale nie dążyli do tego, czy droga ta do renty albo emerytury ich zaprowadzi. Co mi nasunęło tak poważ-

komu gospodarstwo przekazać. Nie przejmie państwo. Tak czy tak renta w przyszłości będzie. Rzeczywiście, właściciele gospodarstw nie muszą się o to kłopotować. Bo oni mają alternatywę. Albo przejmie państwo, a jeśli państwo nie będzie lub przejąć nie będzie, przekaże się państwu.

Zupełnie inaczej sprawa ta jednak wygląda, gdy chodzi o rolników, którzy nie są właścicielami gruntów na których swe gospodarstwo prowadzą. Oni na przekazanie gospodarstwa państwu liczyć nie mogą. Im pozostaje przekazać następcę. Do tego jednak, aby gospodarstwo następcy przekazać, trzeba spełnienia dwóch warunków. Warunek numer 1 to ten, aby następcą w ogóle był. Warunek numer 2 to aby

posiadanych gospodarstwo. Był to jednak akt jednorazowy. Powtórnego uwłaszczenia nie będzie. I było to już dość dawno. Od tego czasu namnożyło się nam już sporo nowych nieformalnych transakcji ziemni i mnożą się dalej w najlepsze, dzięki bezczynności władz administracyjnych, które w te sprawy jakoś wcale nie ingerują, choć mogą i powinny to czynić.

Tym sposobem mamy więc nowe rzesze nieformalnych właścicieli gospodarstw, a ściślej mówiąc — posiadaczy nie mających tytułu prawnego. Przekazanie w przyszłości takich gospodarstw państwu nie może wchodzić w rachubę. Przekazanie następcy — owszem. O ile taki się znajdzie i przejąć będzie. A co w przeciwnym razie? Czy też sworot formalnemu

Kłopoty z przekazaniem

nie obiekcje? Wynikły one z konfrontacji postanowień ustawy emerytalnej z tym, co się na gruntach niektórych rolników dzieje, a właściwie z tym, co się dzieje w ich stosunkach prawnych związanych z użytkowaniem gruntów.

Zeby wyłożyć to jaśniej, zacznę od pytania: Kto może przekazać gospodarstwo następcy, a kto państwu? Otóż następcę może przekazać gospodarstwo każdy rolnik bez względu na to, czy jest właścicielem gruntów, czy posiadaczem bez tytułu prawnego, czy tylko dzierżawcą (tj. posiadaczem zależnym). Następcą przejmie gospodarstwo w takim stanie prawnym jakim je miał poprzednik. Nie zyskuje przez to ani więcej praw ani mniej tylko dokładnie tyle samo i takie same prawa, jakie przysługiwały przekazywającemu w chwili przekazania. Tu sprawa jest zupełnie jasna.

Natomiast państwo może przekazać gospodarstwo tylko właścicieli. Posiadacz, zarządcą samodzielnym jak i zależnym, wykluczone.

Na pozór rozróżnienie to wydawać by się mogło mało istotne. Kto by tam zażyczył sobie o to,

przejąć gospodarstwo chciał. Przymusu wpaść nie ma. A jeśli następcą przejąć gospodarstwo nie chce, to w jakiej sytuacji znajdzie się rolnik?

Nie ma żadnego nieszcześcia, jeżeli rolnik, który nie może na następcę liczyć, prowadzi gospodarstwo na gruntach dzierżawionych. Na równi bowiem z przekazaniem następcy traktuje się zwrot gospodarstwa właścicielowi. Taki rolnik-dzierżawca powiada tedy temu, od kogo gospodarstwo wydzierżawił, a więc z reguły też rolnikowi: „Koniec z dalszą dzierżawą, obejmij sobie, sądzisz, suse grunty, ja idę na rentę”. I w takiej sytuacji sprawa jest, jak widać, prosta. Ale jest jeszcze jedna grupa rolników, którzy nie są właścicielami prowadzących gospodarstwo. I to bodajże po właścicielach grupa najliczniejsza. Są to samotni posiadacze, osoby które wladają gruntami bez tytułu prawnego. Wprawdzie te nieformalne stany posiadania własności rolniczej generalnie uporządkowane zostały dzięki ustawie o uwłaszczeniu. Posiadacze uzyskali akta własności

właścicieli. Nie bardzo sobie wyobrażam takiej sytuacji, by rolnik posiadał do tego, od kogo ziemie na prywatną umowę kupił, i prosił go, aby ten zechciał z powrotem je przejąć. A jeśli tamten odmówi, bo jakże to pobrać pieniądze zwracając? Co wtedy? Może i znalazłoby się z tego jakieś wyjście z przepisami zgodne, o ile zbytnia jest nadal rolnikowi. A jeżeli nie jest? Jeżeli po zatwierdzeniu nieformalnej transakcji i zainkasowaniu pieniędzy zbytnia wyniosła się na state do miasta? Jeżeli nie ma nawet kwalifikacji poświadczonych świadectwem ukończenia szkoły rolniczej? Czy takimemu formalnemu właścicielowi należy gospodarstwo zwrócić? Czy to możliwe? Czy dopuszczalne?

Niech zastanowią się nad tym ci, których renta zależy od odpowiednia na postawione pytania. A najlepiej nie pchać się w sytuację dżurzaczną, nawet jeśli wydaje się to łatwe. Bo potem może to kosztować o wiele drożej. Już niejednemu rolnikowi doświadczyć tego na sobie. Potem żałował, że nie byłby dobrze patrzył, dokąd zmierza.

MUSTY

STATUS NACZELNIKA

Może się komuś wydać, iż uchwalony ostatnio status naczelnika jest zwykłym aktem prawa administracyjnego nie wyróżniającym się niczym spośród innych. Formalnie rzecz biorąc — jest to prawda. Status konkretyzuje przecież podstawowe zadania, uprawnienia i obowiązki gospodarza tego mikroregionu społecznego — gospodarczego, jakim jest gmina lub miasto. Uważne „wczytanie się” w tę nieco suchą formułę prowadzi jednak do wniosku, iż nowy akt prawny ma charakter szczególny. Stanowi on swego rodzaju konstytucję władzy podstawowej jednostki podziału administracyjnego i — jako taki — sankcjonuje gminną demokrację. Zakreśla płaszczyznę współuczestnictwa i współodpowiedzialności miast i gmin w całości życia państwa i procesów zachodzących w kraju.

Demokracja ma to do siebie, że łatwo ją proklamować, a znacznie trudniej zrealizować. Sztuka rządzenia i współrządzenia jest bardzo trudna. Powiedziałbym nawet, iż nie ma trudniejszego zadania, niż podejmowanie decyzji w imieniu mniejszej czy większej społeczności. Nic nie tworzy większego ciśnienia psychicznego, niż świadomość brzemienności skutków czegoś, co wielu wydaje się tak prostą czynnością: położenia podpisu, owego symbolicznego aktu rządzenia.

Miedzy bajki należy włożyć twierdzenie, iż z umiejętnością rządzenia trzeba się urodzić; przeciwnie — trzeba się tego pilnie uczyć. Pięć lat, oddzielając reformę podziału administracyjnego kraju od uchwalenia statusu naczelnika, nie było niczym innym, jak właśnie okresem intensywnego edukacji władz gminnych. Nie ma powodu ukrywać, iż ta edukacja była niezmierzenie potrzebna całemu aparatowi gminnemu, zwłaszcza zaś naczelnikom — i nie tylko im.

Owych 5 lat było również przydatną lekcją dla władz wszystkich szczebli. Ten czas potrzebny był na wnikliwą obserwację całkiem nowej rzeczywistości, nowych zależności, nowych uprawnień i nowych zadań. Była to więc w sumie lekcja owocna dla wszystkich, mimo iż nie wolna

nie więzi między społeczeństwem a jego mandatariuszami. Jest sprawą nie podlegającą wątpliwości, że minionych 5 lat nie zostało w tym względzie zmarnowanych. Nie są to słowa bez pokrycia. Istnieje bowiem znakomity — jeśli tak można powiedzieć — barometr demokracji: gminnik pokazujący jak dalece zwiększa się szczelina między władzą a społeczeństwem, bądź też jak postępuje autentyczna integracja. Tym wskaźnikiem

zmieni ludzie zdają sobie sprawę. Większość skarg miała charakter dojrzały, bo zawierała pretensje o niedostatek wiedzy i stwarzanie problemów tam, gdzie być ich nie powinno i gdzie — co ważniejsze — z powodzeniem mogłoby ich nie być.

Tu można podać przykłady z życia, czyli z listów mieszkańców gmin i miast, z rozmów z ludźmi i naczelnikami. Tu s'oją pustą mieszkanią, ówde niszczące substancja, tam znowu autobus „jeżdża jak chęć”, a ludzie (w tym młodzież szkolna) wczekała na przystankach, gdzie indziej podczas zimy ktoś wpadł na pomysł, by przebudować drogę wiodącą do punktu skupu i spowodować tym samym dla rolników możliwy objazd, oto konwojent nie dojechał do sklepu, dyrektor lokalnej fabryki nie chce wypłacać stojących bezczynnie maszyn do prac społecznych, oto...

Krótką obserwacją takich i podobnych wydarzeń nie nasunęłyby zapewne żadnych dalekosiężnych wniosków, jedynie spowodowała ustawiczne, choć doraźne, interwencje. Kilkuletnia obserwacja pozwoliła jednak dostrzec pewną zmienną prawidłowości w anatomii tego rodzaju skarg. Dotyczyły one bowiem w większości funkcjonowania tych organizacji i instytucji, które — działając na terenie gminy — nie miały charakteru gminnego i nie podlegały władzy gminnej. O tym, co się na tych polkach działo, decydowały bądź władze wojewódzkie, bądź magistraterzy, dyspozytorzy, prezesi, dyrektorzy i kierownicy oddziałów do gminy. Naczelnik zaś stał bierzący i zbierał cieżki od swych mieszkańców.

Dziś, gdy na mocy statusu wszystkie te jednostki podporządkowane wreszcie naczelnikowi, gdy jego uprawnienia rozszerzono — nieprzypadkowo jak widać — o wymienione wyżej sfery życia społeczno-gospodarczego — można przypuszczać, że w sytuacji, że i lekcja bezradności okazała się korzystna w ostatecznym rachunku. Warto bowiem wiedzieć, jak nie należy czegoś robić czy organizować. Kto wie, czy nie jest to nawet wiedzą trudniejszą do zdobycia od tej zwyczajnej, „pozytywnej”.

Sorko więc po długiej obserwacji rozszerzono władzę naczelników, to dlatego, że z jednej strony pewne rozwiązania nie wytrzymały próby życia, zaś z drugiej — sami naczelnicy zdali rzetelnie swój publiczny egzamin z praktycznego zarządzania. Czymże zaś innym jest zwiększanie i wzmacnianie uprawnień władczych podstawowego ognia administracji, jeśli nie rozszerzaniem ram demokracji? Demokracji, tworzonej w zwykłym, codziennym zawiązywaniu wspólnym podwórkim.

T. J.

(Interpress)

Demokracja praktyczna w gminie

od licznych problemów, kłopotów i nieporozumień. Czasem jednak opłaca się zacząć.

Jakkolwiek banalnie nie zabrzmiało to, w tej chwili można mieć pewność, że naczelnicy — ludzie bardziej wykształceni niż w 1973 r. — nie są malowanymi gospodarzami swych regionów. Zdołali poznać teren i jego problemy nie w toku odświeżających zebrań, lecz naprawdę, bo z autopsji. Sądzę, że nie ma takiego naczelnika, który nie odwiedził kilkakrotnie każdego zsi w swej gminie; myślę, że jest wielu takich, którzy poznali nawet każde gospodarstwo i wielu mieszkańców, nie w urzędzie — zza biurka, ale w terenie, przy pracy.

Osobiste poznawanie gospodarstwa sugeruje w pierwszym rzędzie czysto praktyczne korzyści, przydatne w procesie zarządzania. To prawda. Jestem jednak skłonny uznać inny rezultat za pierwszoplanowy: ten mianowicie, że bezpośrednie zbieranie informacji to nie innego, jak budowanie nie prostego elementu, lecz fundamentu żywej demokracji poprzez zbliżenie władzy do obywatela, zaciesnia-

SKARGI OBYWATELI NA ADMINISTRACJĘ

Minione 5 lat to okres sukcesywnie malejącej liczby skarg, wnoszonych przez ludność na organa administracji państwowej szczebla podgminnego, przy czym w ostatnim roku spadek ten sięgał ok. 20 proc. Co więcej, niewielki odsetek rewizji dowodzi wysokiego stopnia trafności decyzji podejmowanych w terenie. A cudów nie ma i bez systematycznego wzrostu więzi między władzą gminną a obywatelami, bez coraz lepszego rozpoznania własnych gospodarstw — liczba błędnych decyzji musiałaby rosnąć.

Wejście w meritum skarg nasuwa również wnioski innego rodzaju — i tu wracam do wcześniej zasygnalizowanych spraw czysto praktycznych. Na co bowiem ludzie skarżyli się najczęściej i niezmiennie w ostatnich latach? Na gospodarkę lokalną, na transport i komunikację, na handel i usługi. Hasła znajome, ale mylące się ten, kto sądziłby, że przedmiotem zażaleń były utyskiwania na braki, które istnieją z przyczyn obiektywnych i z których przejściowego charakteru wszyscy ro-

Prawnik informuje

Zbieg prawa do świadczeń emerytalnych

Mam 66 lat. Otrzymałem emeryturę z tytułu pracy zawodowej. Jednocześnie jestem właścicielem gospodarstwa rolnego. Czy w razie przekazania tego gospodarstwa państwu uzyskam, niezależnie od otrzymanej emerytury, prawo do renty? (Wiktor S. woj. białostockie)

Przekazanie gospodarstwa następcy lub państwu jest jednym z warunków, od spełnienia których ustawa z 27 października 1977 r. o zaopatrzeniu emerytalnym oraz innych świadczeniach dla rolników i ich rodzin (Dz. U. nr 32, poz. 140) uzależnia prawo do renty lub emerytury. Po spełnieniu wszystkich warunków określonych tą ustawą, nastąpi zbieg praw do świadczeń emerytalnych: emerytury z tytułu pracy zawodowej i renty i tytułu prowadzenia gospodarstwa rolnego. W razie takiego zbiegu prawa do świadczeń — stanowi art. 20 ust. 2 wskazanej ustawy — uprawnionemu wypłaca się jedno, wybrane przez niego świadczenie w całości, powiększone o połowę drugiego.

Ulgę dla pracowników uczących się

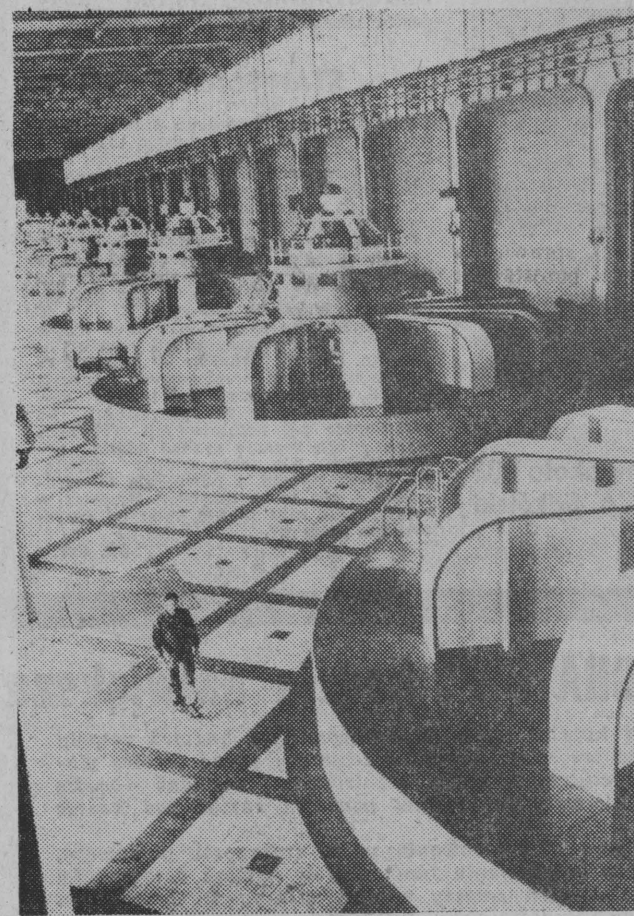
Czy w razie podjęcia nauki w szkole średniej lub wyższej wieczorowej bez skierowania zakładu pracy pracownikowi przysługuje urlop szkolny? (Kazimierz M. Białystok)

Zarówno urlop szkolny jak również inne ulgi i świadczenia określone uchwałą Nr 64 Rady Ministrów z 23 marca 1973 r. w sprawie zasad kierowania pracownikami uczącymi się w szkołach wyższych oraz w sprawie ulg i świadczeń przysługujących tym pracownikom od zakładów pracy do szkół dla pracujących i na studia dla pracujących w szkołach wyższych oraz w sprawie ulg i świadczeń przysługujących tym pracownikom od zakładów pracy do szkół dla pracujących i na studia dla pracujących w szkołach wyższych — stanowi art. 19 ust. 1 tej uchwały — mogą odbywać naukę w szkołach średnich lub studiów w szkołach wyższych bez skierowania zakładu pracy, jednakże bez prawa do korzystania z ulg i świadczeń przewidzianych w uchwale.

Pierwszeństwo w uzyskaniu spółdzielczego prawa do lokalu

Rodzice wraz z dziećmi zamulają od kilku lat mieszkanie. Spółdzielca, który jest właścicielem tego mieszkania, chce je sprzedać. Czy rodzice mają pierwszeństwo w uzyskaniu tego mieszkania? (Halina K., woj. łódzkie)

Sytuację taką reguluje art. 18 ustawy z 17 lutego 1968 r. o spółdzielni i ich związkach (Dz. U. nr 12, poz. 61). Według tego przepisu w razie ustania członkostwa z jakiegokolwiek przyczyn (a więc także w razie wystąpienia do tymczasowego członka ze spółdzielni) pierwszeństwo przysługuje do spółdzielni i uzyskania spółdzielczego prawa do lokalu po byłym członku przysługujące jego małżonkowi, dzieciom i innym osobom bliskim, o ile zamieszkiwali z nim razem, a nie wychodził z małżonką — to także wówczas, gdy prawo do lokalu stanowiło przedmiot wspólności ustawowej. Jeżeli zgłasza się kilku uprawnionych, wybór należy do spółdzielni. (zm)



REJS PRZYJAŹNI (7)

Spełnione marzenia

Wołga, wielka rosyjska rzeka, zawsze budziła podziw swym ogromem i pięknem, zachwycała różnorodnością i malowniczością nadbrzeżnych krajobrazów. Skłaniała również z dawien dawna do śmiałych marzeń. Wielokrotnie snuto plany jej ujarznienia; wykorzystania wód dla dobra kraju i człowieka. W carskiej, zacofanej Rosji były to jednak marzenia nierealne.

Jeden z wielkich uczonych, Gieł Krzyżanowski, jeszcze na długo przed Rewolucją Październikową, proponował przekroczenie Wołgi zaporą w okolicach Żygulewskich w 1950 roku rozpoczęto budowę potężnej zapory wodnej i hydroelektrowni. Jej głównym projektantem był akademik S. J. Żuk. Po pięciu latach popłynął

Włodzimierz Lenin wielokrotnie z nim rozmawiał o możliwości wykorzystania energii Wołgi i innych wielkich rzek. To Lenin wypowiedział słynne słowa: „Komunizm to władza rad plus elektryfikacja”. On też stworzył wspólny z uczonymi plan elektryfikacji Rosji — GOELRO.

Pierwsze prace hydroenergetyczne rozpoczęto jeszcze w okresie dowiejnych pięcioleci. Szanowna budowlana stał się Dnieprożes. Wielka zapora wodna i elektrownia budowana komunistami z całego Kraju Rad. Liczyła się wtedy przede wszystkim praca ludzka. Na wielką, nowo-

czesna technika przyszło jeszcze poczekać.

W latach pięćdziesiątych przystąpiono do wznoszenia gigantów hydroenergetycznych. Właśnie w okolicach Wzgórz Żygulewskich w 1950 roku rozpoczęto budowę potężnej zapory wodnej i hydroelektrowni. Jej głównym projektantem był akademik S. J. Żuk. Po pięciu latach popłynął

wynosi 2.300 MW. Produkuje więcej energii elektrycznej niż w całej carskiej Rosji.

Koszty poniesione na budowę elektrowni szybko się zwróciły. Nastąpiło to już w 1964 roku. Odtąd przynosi ona państwu co roku miliony rubli zysków. Energia produkowana tu jest pięciokrotnie tańsza niż w elektrowniach cieplnych. To świadczy o wyso-

kiej rentowności inwestycji hydroenergetycznych. Wszystkie procesy technologiczne są w pełni automatyzowane. Specjalne automatyczne i telemechaniczne urządzenia uruchamiają i zatrzymują agregaty, zapobiegają ewentualnym awariom i pozwalają maksymalnie wykorzystać moc maszyn. Można to wydać się niewiarygodne, ale w tej jednej z największych w świecie hydroelektrowni na jedną zmianę pracuje osiem ludzi. Mowa oczywiście o personelu operatorsko-dyżurnym.

Warto jeszcze wspomnieć, że w zaporze znajduje się 38 dotychczas otworów, przykrytych metalowymi szczytami. Wiosna przepływa przez nie woda, która nie może być przepuszczona przez turbiny. W innym wypadku woda przelewałaby się przez wierzch (koronę) zapory. Wybudowano również potężne śluzy, przez które przepływają statki.

W hall maszyn możemy się zapoznać ze schematem Wołżańsko-Kamskiej Kaskady Hydroenergetycznej. Jej realizację rozpoczęto jeszcze przed wojną. Po zakończeniu budowy obejmie ona 4 wielkie elektrownie wodne na Kamie i 9 na Woldze: Iwankowska, Ugliczka, Rybińska, Gorkowa-

ska, Wołżańska (w Żygułach i Wołgogradzie), Czeboksarska, Astrachańska, Wierchnio-Kamska, Kamska, Botkinska i Nizniekamska. Elektrownie Wołżańsko-Kamskiej Kaskady rocznie będą produkować około 50 miliardów kilowatogodzin.

I teraz powróćmy na chwilę do leninowskiego planu GOELRO. Kiedy w 1920 roku w trybunie VIII Zjazdu Rad Lenin zapowiadał wybudowanie w okresie 10–15 lat 30 elektrowni i zwiększenie produkcji energii elektrycznej w kraju do 8.8 mld KWh, dla wielu ludzi wydawało się to zadaniem wprost niewykonalne, tracące fantazję. Dzisiaj kilka agregatów w największych rzadziejących hydroelektrowniach daje więcej energii elektrycznej niż zakładano w planach GOELRO.

Do roku 1980 przewiduje się zwiększenie w Związku Radzieckim produkcji energii elektrycznej do 2.700 – 3.000 mld KWh. Aby wykonać ten program, należy zbudować około 600 wielkich elektrowni różnych typów: wodnych, cieplnych, atomowych. Tylko przemysł chemiczny w 1980 r. będzie potrzebował około 300 mld KWh. Ten program rozwoju energetyki w Kraju Rad równy jest 340 planom GOELRO!

Dziś już nikt nie kwestionuje jego realności. Potężne elektrownie wodne na Woldze, Kamie, Angarze, Jeniseju, Dnieprze, Donie i innych rzekach Kraju Rad stały się faktem. Płynące z nich energia elektryczna daje początek wielu nowym ośrodkom przemysłowym. Możliwe jest o tym nacznie przekonać, podróżując Wołgą i Donem.

STANISŁAW ŚWIERAD

W aptece przy ul. Wesołowskiego w Białymstoku zawsze długa kolejka.



Każdy, kto chwilowo zamienia się w pacjenta i z konieczności odwiedza przychodnię tudzież aptekę, zaczyna po jakimś czasie narzekać na złe zaopatrzenie w lekarstwa. A co dopiero mówić o chorych! Jednego specyfiku nie ma, drugi dostaje się zamiennie, po kropelki trzeba pójść do apteki w jednym krańcu miasta, a po tabletki — w przeciwnym.

Leków jak... na lekarstwo

Nie są to narzekania o tylko małą ilość leków. Prawda jest taka, że Przedsiębiorstwo „Cefarm” w Białymstoku, obsługujące także województwo łomżyńskie oraz suwalskie, otrzymuje mniejsze od zamawianych ilości leków. W II kwartale br. braki wystąpiły całkowicie w 79 pozycjach, a ponad 50 proc. w 118 pozycjach. Dla orientacji trzeba jednak podać, że urzędowy spis leków i lista leków pozaspisowych obejmuje około 2,5 tys. pozycji.

Spadek dostaw z przemysłu związany jest głównie ograniczeniem surowców z importu, chociaż nie należy usprawiedliwiać tym wszystkich nie zrealizowanych zamówień. W każdym bądź razie mniejsza podaż, przy jednoczesnym wzroście popytu, powoduje wyczerpanie zapasów i brak ciągłości w zaopatrzeniu. Stąd kłopoty pacjentów.

Jednakże właściwe zaopatrzenie w leki to nie tylko dostawy z przemysłu do aptek. To także sieć aptek i ich obsada, to racjonalne gospodarowanie lekarstwami: rozdzielanie do poszczególnych placówek, niedopuszczanie do przeterminowania, wreszcie informacja dla klientów — gdzie jakie specyfiki można dostać, dla lekarzy — co jest w sprzedaży, a co stosować zamiennie, aby ludzie nie szukali rzeczy nieosiągalnych.

APTEKA W KAŻDEJ GMINIE

Przedsiębiorstwo „Cefarm” planowało do 1980 roku zorganizować apteki w każdej gminie. Jak dotychczas w woj. białostockim w sześciu nie ma aptek, a nawet punktów aptecznych I typu. W woj. suwalskim brakuje ich do dziesięciu gmin, w łomżyńskim — pięciu. Oczywiście, przyczyną jest brak odpowiednich lokali. Budowa nowych następuje dosyć powoli, a dodatkowo utrudnieniem jest niezrozumiały przepis, iż na tego rodzaju inwestycje nie można uzyskać środków z Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia.

Tym niemniej z roku na rok z aptecznej mapy znikają białe plamy. Tegoroczny plan to nowe placówki m. in. w Zbójnej, Perlejewie, Kryniewie, Dobryńowie, Węgorzewie, Lipsku, Andrzejewie, Grabowie.

Oprócz tworzenia nowych pozostaje także problem poprawy warunków niektórych istniejących już aptek. Tylko w woj. białostockim dziesięć z nich mieści się w lokalach absolutnie nieodpowiednich.

Według ministerialnych przepisów jedna apteka ma zaopatrywać

nie więcej niż 10 tys. osób, zaś promień zasięgu jej działania nie powinien przekraczać 7,5 km. A jak jest? W woj. białostockim np. ilość mieszkańców przypadająca na jedną aptekę z 12 tys. w roku 1978 zmniejszyła się do 11,3 tys. w roku 1980. Biorąc samą zasadą „apteka w każdej gminie” nie poprawi wskaźników. Niezbędnym uzupełnieniem są punkty apteczne, a w dużych miastach sieć aptek osiedlowych.

Jednym z rozwiązań są punkty apteczne przy zakładach pracy, służące także mieszkańcom dzielnicy bądź osiedla. Tak jest np. w Sokółce, przy Zakładach Stalarki Budowlanej. Na podobnej zasadzie mają powstać punkty w Czarnej Białostockiej i Hajnowce. Sprawdzoną formą są punkty apteczne przy przychodniach leczniczych otwartych w większych miastach.

JAK ZATRUDNIĆ FARMACEUTĘ

Od kilku lat w Wiźnie nie ma magistra farmacji, chociaż jest dla niego dwupokojowe mieszkanie z wygodami. W Baniach Mazurskich podobnie. Ogółem w województwie białostockim trzeba zatrudnić piętnastu farmaceutów, w suwalskim — dziesięciu, łomżyńskim — ośmiu. Brak fachowca z wyższym wykształceniem powoduje zamienianie aptek w punkty I typu.

Zawód farmaceuty przestał być atrakcyjny. Absolwenci tego kierunku wolać podejmować pracę w przemyśle, w lecznictwie zamkniętym. Odchodzi tam zresztą także pracownicy ze stażem. Napływ młodej kadry jest zbyt mały, mimo iż Przedsiębiorstwo „Cefarm” zawiera umowy stypendialne ze studentami. Obecnie trzech stypendystów wyraziło chęć podjęcia pracy na Białostocczyźnie. Trzeba im będzie jednak zapewnić mieszkania, a z tym są duże trudności.

Przykład Wizny i Bań Mazurskich, chociaż charakterystyczny, nie jest jednak typowy. Generalnie bowiem brak mieszkań i to o odpowiednim standardzie jest barierą na drodze do zapewnienia aptekom pełnej obsługi kadrowej. „Cefarm” może jedynie udzielić pożyczek na wkład spółdzielczy bądź dopłacić do wynajmowanych prywatnie kwaterek, ale zapewnić mieszkanie mogą wyłącznie władze terenowe i one też winny czynić w tym kierunku starania. Co przy ogólnym braku mieszkań dla specjalistów w gminie też nie zawsze jest łatwe. Jest to jednakże jedyna droga do zapew-

nienia funkcjonowania aptek w gminie.

W związku z brakiem kadry z wyższym wykształceniem „Cefarm” występuje z wnioskiem o zwiększenie uprawnień techników farmacji. Myśli się też o zatrudnieniu sprzedawców w większych aptekach. Tytułem próby w dwóch placówkach — w Goldapi oraz przy ul. Wesołej w Białymstoku, urządzono stoiska samoobsługowe materiałów opanokowych i podstawowych leków, kupowanych bez recepty. Ta forma sprzedaży zmniejsza kolejki w aptekach i jest bardzo wygodna dla klientów. Niestety, nie wszyscy do niej dojdą, gdyż nie tylko zdarzają się kradzieże, ale także zrywanie etykietek, napisów.

„AZY” I APTEKI WIODĄCE

Białostocki „Cefarm” ma na swym koncie inicjatywy usprawniające gospodarowanie lekami, które Zjednoczenie upowszechniło na całym kraju. Jedną z nich są tzw. apteki wiodące, instytucja znana w naszym regionie już w roku 1974. Apteka wiodąca to placówka rejonowa zlokalizowana w siedzibie ZOZ-u (w woj. białostockim jest ich siedem, w łomżyńskim — pięć, w suwalskim — dziewięć), sprawująca opiekę i nadzór nad pozostałymi aptekami oraz punktami aptecznymi w zakresie racjonalnej gospodarki lekami: informacją, zaopatrzenia, przerzucania lekarstw, na które nie

ma popytu w jednej placówce do drugiej, w której jest na nie zapotrzebowanie itp. Apteka wiodąca posiada jednocześnie stale na składzie surowiec i szczepionki, traktowana jest też priorytetowo przy rozdziale leków deficytowych.

Kolejną inicjatywą to apteki zaopatrzenia awaryjnego, w skrócie „azy”. Pierwszą w kraju „azy” powołano w Białymstoku przy ul. Wesołowskiego, chociaż nie miała jeszcze takiej nazwy. Dziś tego rodzaju placówki funkcjonują we wszystkich miastach, siedzibach przedsiębiorstw „Cefarm”. Posiadają one pełny zestaw preparatów ratujących życie, a które wydają w sytuacji „na ratunek” na polecenie wojewódzkiego lekarza dyżurnego bądź dyrektora „Cefarmu”.

Białostocka „azy” czynna jest oczywiście całą dobę, posiada radio-telefon. Obsługuje ona także Łomżyńskie i Suwalskie. Ponadto tutaj znajduje się informacja o lekach dla pacjentów: gdzie i co można nabyć. Apteki wojewódzkie w Łomży (ul. Giełczyńska) i Suwałkach (ul. Kasprzaka) otrzymują także radiotelefony, zamierza się tu ponadto powołać stanowiska informacyjne o leku i jego dostępności.

Z myślą zaś przede wszystkim o lekarzach, przy działach zaopatrzenia farmaceutycznego białostockiego „Cefarmu”, utworzono komórkę informacji o lekach: nowościach, preparatach trudno osiągalnych, zastępczych itp. Korzystanie z tych informacji przez lekarzy ułatwia życie pacjentom, którzy nie muszą biegać po nowe recepty lub wyczeleśniać na dostawy.

Do lekarzy „Cefarmu” stara się też docierać z informacjami poprzez biuletyny. Inna rzecz, że czasem zamiast do rąk zainteresowanych, trafiają one do szuflad biurów w ZOZ-ach. Może powołanie inspektora do spraw gospodarki lekami okaże się skuteczniejsze.

Niewątpliwym osiągnięciem są też remanenty bez zamykania aptek: ewentualna przerwa w pracy trwa najwyżej dwie godziny. A w kraju zdarzają się siedmiodniowe inwentaryzacje!

NA GRYPKĘ I NA KACĄ

Każdy z nas potrafi wskazać osobę, u której półki domowej apteczki uginają się od wykupionych i nie wykorzystanych leków. Niekiedy trzeba by palec wycelować w siebie. W jednym z województw ogłoszono kiedyś zbiórki leków na cele społeczne. Zebrano medykamentów na sumę... 14 milionów złotych! Z tego za 6 milionów zł w opakowaniach w ogóle nie rozpoczętych.

O wiele za dużo jest osób, które tabletkę łykają przy wszelkiej okazji, na przysłowiową grypkę, chrypke i wysypkę, na kacu tudzież nerwy. Które na wszystko domagają się antybiotyków, które wydłużają recepty.

Taka bez troska, czasem zachłanność jednych, też przyczynia się do kłopotów drugich i braku leków na rynku. Nie mówiąc o tym, ile pieniędzy idzie w błoto. W ubiegłym roku w woj. białostockim na bezpłatne recepty wydano leki wartości 91.943 tys. zł. Dopłata na recepty 33 proc. była jeszcze większa. Ile z tego wydatkowano niepotrzebnie?

ANIELA ŁABANOW



Stoisko samoobsługowe w aptece przy ul. Wesołej w Białymstoku. Fot. Z. Lenkiewicz

NASZ CODZIENNY STRZEMIENNY

Ciszę uliczki wypełnia stukanie w okienną ramę jednego z domów. Jest późna noc. — **BABCIO!** — bełkotliwy głos niesie się ulicą. Znów chwila ciszy z wyczekiwaniem na odgłos z wewnątrz mieszkania. Natarczywo dłoń nie ustępuje. W którymś z okien zapala się światło. Ktoś klnie głośno.

W grupie birbantów głosy: — **CHYBA ZABRAKŁO, NIE CHCE OTWIERAĆ!** Zatrzymują przypadkowego przechodnia — **Bądź pan CZŁOWIEK!** gdzie tu jeszcze w pobliżu można **ZŁATWIC** pół litra?

Znają ich dobrze ekspedientki w osiedlowych super-samach i w tych czystych asortymentowych sklepach monopolowych. Czasem jest to okutana w chusty babina, długo przelazająca wysupiane spod łachów wyniętione stawy biżosów. Kiedy indziej niestała jeszcze kobieta o poduchniętych oczach i wymęczonych cerze. Ta bierze wraz z pomocniczką 15, a nawet więcej butelek „monopolówki”. Innej w prowadzeniu wysypku „pod sporta” pomaga od lat wnuczek. Tej niestarej zapasy czystej dwa i trzy razy w tygodniu uzupełniają „narzęczy” z przyjaciółmi. Od dawna obowiązują niepisane zasady: nie kupuj w jednym tygodniu dwa razy w tym samym sklepie. Tu popyt kształtuje częstotliwość zaopatrzenia, ale zasadą jest — towaru brakować nie może.

Babcie

DH „Delikatesy” jest to taki trochę większy sklep, w którym nazwa przestała cokolwiek oznaczać. Do niedawna babcie z okolic Siennego Rynku nawet zerknąć nie śmiały na bliskie w końcu profesji stoisko w samym środku sklepu. Czasem ktoś szarpnął się na winiak klubowy. To na wszelki wypadek, kiedy to sama małżonka sąsiada — bywała zapuka o północy, bo mają wrócić z delegacji ze swoim szefem, a sto-

lową bruderszaftu nie wypadać o tej porze. Dziś „Delikatesy” stała frontem do klienta. W stoisku, gdzie niegdyś szykiem było kupić butelkę „jarzębiaku” paczkę „amphory” lub tylko tu osiągały gatunek koniaku (słowo: delikatesy) skrzyńki stołowej za ladą przesłaniają rzędy truneków, które zresztą bez trudu otrzymała można w każdym niemal większym sklepie.

Za to babcie, żeby się w oczy nie rzucić, do codziennych tras zaopatrzeniowych

dorzućli delikatesowe stoisko ze wszechobecną „stołową”.

Strzępy dialogu: — 15 butelek stołowej pani poda, to na ślub wnuczki. — W zeszłym tygodniu też był ślub? — Nie chrzczyli. — A co! Może swoje już sprzedać. Jeszcze sama przyjdzie do mnie.

W sklepach osiedlowych w wydzielonych stoiskach skryżynki żytniej konkurują o lepsze „czer-

kich” Sam-ach w stoiskach monopolowych można nabyć biustonosz, jak sumienie małżonki donieść; są chusteczki (a 10 zł), a jeszcze taniej wynosi kupno sznurowadeł, żeby już całkiem do domu nie wracać z pustymi rękoma. Jednym słowem: każdemu według jego możliwości.

W „monopolowych” z zagrychy najłatwiej o sporty zaś czysty asortyment podobnie jak w Sam-ach przepływały kolorowymi, obco brzmiącymi etykietkami: „Veterano”, „Camus”, Club-99”, a nawet „Le Grand Roy Napoleon”. Nierazko „Palacowy” błysnie wyzywającą nierzadko znak jakości inwencji ziemlańskich, co to swój honor mają, a na premię za „nowość” też pomyślnie zapracować uczciwie potrafili.

W białostockiej Izbie Wyrzeczek w miniony poniedziałek przebywało 17 osób; we wtorek 20. W sobotę będzie nadkomplement. Przeciętna „obłożona” siega 20—22 osoby. Oznacza, że 500 osób każdego miesiąca korzysta z otwartych podwojów Izby. Każdego miesiąca pół tysiąca matek, żon, bliskich czeka na czysj opóźniony powrót. (maj)

Rozmowy o moralności

Nie przeceniajmy bodźców!

Jakość pracy jest nieustającym tematem najprzeróżniejszych wy-
sławień publicznych, a także wielu rozmów i ocen prywatnych. Rze-
czywiście — jej niedostatek odczuwamy wszyscy bezpośrednio i po-
średnio. Zła jakość szarpie nam nerwy i pustoszy kieszenie: te ma-
łe, nasze osobiste oraz tę dużą — wspólną. Zła jakość kosztuje nas
bardzo srogo.

Argument kosztów trudno ominąć, bo jest najbardziej plastyczny, ale stosuje go niechętnie; ocena jakości w kategoriach ekonomicznych kryje bowiem w sobie pewną zasadkę. Tę mianowicie, że niejako automatycznie, jednym tchem, cały problem jakości sprowadzamy wyłącznie na grunt gospodarczy. A co za tym idzie coraz bardziej próbujemy wpływać na poziom jakości bodźcami o charakterze materialnym. Jest to jednak grunt śliski, a niebezpieczeństwo poruszania się po nim tkwi w trudności zatrzymania się w rozsądnym momencie bez swego rodzaju szluzu.

Zdaje sobie sprawę z tego, że zachęty ekonomiczne jest w miarę łatwo stosować i chyba na tym polega nieszczęście. Dystans, dzielący decyzję, od sprawniej realizacji, jest niemal tak krótki jak droga z dyrektorskiego kolegium do kasy przedsiębiorstwa, czy instytucji. Owa łatwość sprawia, że jedna zachęta goni drugą, poprzeczka wymaga niepostrzeżenia spada, a tym samym bodźce tracą z wolna swą moc stymulacyjną. Pracownicy, którym nigdy nie brakuje trzeźwości spojrzenia na sprawy zarobkowe — widzą doskonale, że trzeba dolać coraz mniejszego wysiłku, coraz mniejszych starań, by zasłużyć na premię lub nagrodę. Widzą, że oczekuje się od nich coraz mniej, więc i sami stawiają sobie coraz niższe wymagania. Rozstrząsawszy się wokół można zobaczyć wiele podobnych przykładów.

Znacznie trudniej jest spojrzeć na jakość z punktu widzenia etycznego. Piszę to nie bez obawy posiadania o zaściankowłość, zacofanie itp. Twierdzić jednak stanowczo, iż w naszym społeczeństwie w sferze moralności kryje się wielkie źródło rezerwy jakościowych, nie mniejsze niż w premiach i organizacjach pracy, których to czynników bynajmniej nie lekceważę. Pamiętam jedynie o tym, że praca jest nie tylko źródłem zarobku, lecz także o tym, że tylko wtedy ma ona wartość, gdy jest pożyteczna dla innych; pożyteczna — w jak najbardziej dosłownym sensie.

Ostatnia uwaga jest o tyle na miejscu, że zwykle się u nas mówi, iż każda praca jest społecznie użyteczna. Zgoda, ale pod warunkiem, że rozumie się ten termin wyłącznie w znaczeniu filozoficznym, jeśli natomiast praca w znaczeniu praktycznym — obojętne czy najbardziej, czy najmniej „kwalifikowana” — jest zła, jeśli znaczy tyle, co f u s z e r k a — nie jest pożyteczna dla nikogo. Przeciwnie — taka praca jest społecznie szkodliwa. Nie tylko dlatego, że zostają zmarnowane społeczne nakłady i nie spełnione oczekiwania, ale głównie dlatego, że ma demoralizującą, aspołeczną wymowę. Zła praca jest bowiem, z etycznego punktu

widzenia, świadectwem lekceważenia społeczeństwa, które — powierzając człowiekowi określone zadania — liczy na dobrą robotę.

Oczekiwać, by człowiek pracował dobrze dlatego, że liczą na to inni — to oczekiwać od niego poczucia odpowiedzialności, gotowości opieczniać i mienienia i nazwiskiem efektów swej roboty. I tu mamy sedno problemu. Nie jest bowiem rzeczą przypadkową, że dość powszechnie narzekamy na brak tej właśnie enoty. Dlaczego, skoro poczucie odpowiedzialności człowieka za działanie na rzecz społeczeństwa staramy się kształcić i rozwijać różnymi sposobami?

Wiele osób twierdzi, że jest to nieunikniona konsekwencja typowych dla naszych czasów form organizowania pracy. Współczesny robotnik — powiada — rzecznik tej tezy — stoi przy taśmie i jego udział w produkcie finalnym jest tak mały, że trudny do ogarnięcia wyobraźnią. Jak więc identyfikować się z produktem, który spada z taśmy niezależnie od tego, czy ktoś ślisko lepiej, czy gorzej wykonał swą czynność?

Niby racja. Produkt spadnie bowiem z taśmy tak czy inaczej, ale mam jedną uwagę do tej cokolwiek rozgrzeszającej filozofii. Otóż przyszłemu użytkownikowi nie jest wcale obojętne, czy ten spadający z taśmy produkt będzie sumą czynności wykonanych starannie, czy niechętnie. Nie powinno to być takie obojętne wykonawcy: z poczucia przyzwoitości, rzetelności i odpowiedzialności, dla własnej satysfakcji.

Nie jest jednak łatwo oczekiwać takiej postawy, bo — skoro uważamy, że produkcja jest anonimowa, to logiczne jest, że odpowiedzialność za jej jakość rozkłada się na wiele nie zidentyfikowanych osób. Odpowiedzialność za buble i parlanie ponosi więc zakład, czyli de facto — nikt. Pisząc i mówiąc ogólnikowo, że ta

lub owa fabryka źle produkuje, że ta, czy inna instytucja źle pracuje — utrwalamy w świadomości ludzkiej przekonanie, że personalnie nikt za nie nie ponosi odpowiedzialności.

A przecież za to, że kupiłem zły telewizor przede wszystkim odpowiedzialni są osoby, które źle wykonały poszczególne operacje, sądząc zapewne, że wina i tak rozłoży się na wszystkich po trochu, czyli rozplynie się. Nie inaczej myślą ekipy budowlane, stawiając ściany bez poziomu, a stropy kładąc bez poziomu. Identyfikację mechanicy w oddzielonych od klientów murem stacjach obsługi, choć zły nieco inaczej — i to jest zmanewrowanie — ci, na których pracę jest odbiorca może popatrzeć, może ją na bieżąco ocenić i skierować swe uwagi ad personam.

Chciałbym więc — szkoda, że są to marzenia trudne do zrealizowania — by usterki w moim nowo wybudowanym bloku przyszły reperować nie Bogu ducha winne ekipy remontowe, lecz żeby złożyły mi wizytę i „poświecili oczami” ci, którzy te usterki spowodowali; by telewizor był opieczniałowy nazwiskiem przynajmniej brigady i aby on — wraz z innymi fuzzerami — wstydził się za naprawy gwarancyjne, widząc swe nazwisko na zakładowym liście „mistrzów złej jakości”; by społeczeństwo wiedziało, że tego „knotu” wypuścił z ręki konkretny człowiek, a nie anonimowa załoga.

Rzeczniej mówiąc: walcząc o jakość, powinniśmy szukać sposobów poddawania efektów pracy autentyzmem społecznemu osądowi, a nie zadowalać się werbalnymi apelami. Kto wie, czy nie będzie to wielkie pole do popisu dla komitetów kontroli społecznej — swoiste go advokata opinii publicznej.

(Interpres)

TOMASZ JEZIORAŃSKI



Praca wre!

Jakkolwiek wiele mechanizmów szkodliwego działania tytoniu na organizm człowieka zostało już dobrze poznanych i szczegółowo opisanych, to jednak w medycynie nie brano dotąd w ogóle pod uwagę możliwości alergicznego działania nikotyny lub innych czynników tytoniowych na naczynia wieńcowe. Tymczasem badania, prowadzone w bydgoskiej filialnej klinice chorób wewnętrznych i alergicznych Akademii Medycznej w Gdańsku.

Badania, prowadzone przez kierownika kliniki — prof. dr hab. Bogdanę Romańską i jej współpracowników, wykazały, że tytoń wywołuje w organizmie niektórych palaczy reakcję uczuleniową, wyrażającą się wytworzeniem w ich ustroju swoistych przeciwciał, skierowanych prze-

ciwko substancjom znajdującym się w liściach tytoniu. Stwierdzono, że tego typu przeciwciała są 3-krotnie częstsze w surowicy krwi palaczy tytoniu, niż w surowicy krwi niepalących. Wyniki te potwierdzają, że tytoń może wywoływać reakcję uczuleniową, co jest dowodem na to, że tytoń może powodować uszkodzenie naczyni wieńcowych na drodze mechanizmu alergicznego. Ta hipoteza mogłaby wyjaśnić, dlaczego choroba wieńcowa serca jest zdecydowanie częściej stwierdzana u palaczy...

Nad ostępczym potwierdzeniem hipotezy — przedstawionej przez jej twórcę na międzynarodowych zjazdach naukowych pracuje się w klinice w Bydgoszczy bardzo intensywnie. (K. H.)

Tytoń a alergologia

„OŚWIATA”

Oddział w Białymstoku
NIE MASZ ZAWODU
ZGŁOŚ SIĘ

na kursy zawodowe prowadzone w Białymstoku, Suwałkach, Elku i Hajnówce

- kucharski
- kelnerski
- masarski
- ciastkarski
- krawiecki
- ślusarsko-tokarski
- dziewiarsztwa maszynowego
- spawania elektrycznego i gazowego
- mechanika samochodowego
- zlecane przez spółdzielczość i inne instytucje.

Informacji udzielają i zapisy przyjmują następujące punkty:

1. Białystok — biuro Oddziału, ul. Lipowa 34 m. 13a, tel. 209-12 od 7.30—15.30,
2. Elk — szkoła CZSP ul. Piękna 6 codziennie godz. 8—15 informacje telefoniczne, zapisy (poniedziałek, wtorek, środa, piątek) 8—17 tel. 22-87, 33-32,
3. Suwałki — szkoła CZSP ul. Kościuszki 47 codziennie 15—17, tel. 23-33,
4. Hajnówka — tel. 22-22 codziennie 8—18.

OKAZJAI

P.P. POLMOZBYT

w BIAŁYMSTOKU

organizuje

w dniach 5—10 września 1978 roku

w BIAŁYMSTOKU

przy ul. Choroszczańskiej

kiernasz przecenionych
pojazdów jednośladowych

ZAPRASZAMY

w godz. 10—18.

K 3276-0

Wszystko do domu—kupisz na jarmarku pn. „Urządzamy mieszkanie”

Ponadto z zakresu usług przyjmujemy
zgłoszenia napraw i montażu:

- * sprzętu zmechanizowanego gospodarstwa domowego,
- * sprzętu oświetleniowego,
- * pralek automatycznych,
- * i usług tapicerskich.

WPHW ZAPRASZA na tereny wystawowe
przy ul. Kawaleryjskiej w godz. 11-19.

K 3262-1



OSZCZĘDZAJ NA PRZYSZŁE POTRZEBY!

Najkorzystniejszą formą oszczędzania na przyszłe potrzeby jest dokonywanie wpłat na książeczkę oszczędnościową PKO z wkładami premowanymi, gromadzonymi systematycznie przez okres 5-letnie.

Wnoszenie wkładów w tej formie ułatwia zebranie oszczędności na:

- * większy zakup lub inwestycję,
- * wydatki związane z zawarciem małżeństwa,
- * wyposażenie dzieci,
- * uzupełnienie przyszłej emerytury itp.

Osoba zgłaszająca chęć otwarcia książeczki deklaruje wpłatę miesięczną wynoszącą 50 zł lub dowolną wielokrotność tej kwoty.

Wpłaty powinny być wnoszone systematycznie do dnia 15 każdego miesiąca. Wpłatę dokonaną po dniu 15 miesiąca uważa się za wniesioną w następnym miesiącu.

Po każdym 5-letnim okresie systematycznego oszczędzania PKO dopisuje do zgromadzonego wkładu wysoka premie pieniężną, która odpowiada oprocentowaniu 6,3 proc. w stosunku rocznym.

Np. przy wpłatach miesięcznych wnoszonych w wysokości 50 zł premia wyniesie:

- po 5 latach zł 500
- po 10 latach zł 2.250
- po 15 latach zł 5.700
- po 20 latach zł 11.450

Przy wpłatach stanowiących wielokrotność 50 zł premia odpowiednio wzrasta.

Blisze informacje w PKO.
K 3233-1

RÓŻNE

MAŁŻEŃSTWO (dentyści) przyjmują nianie do 3-letniego dziecka. Białystok, ul. Ułomska 7 m. 74 (Sady Antonikowskie). K 4410-1

MAŁŻEŃSTWO z dzieckiem poszukuje mieszkania. Możliwość opłaty z góry. Białystok, tel. 382-89. K 4382-1

10 SIERPNIA w południe w ulicy Kilińskiego znaleziono pieniądze. Odebrać: Białystok, Gagarina 8 m. 42. Dubowski. K 4422-1

JABŁKA na drzewach — sprzedam. Białystok, ul. Pomorska 33. K 4323-1

OKNA pływające — sprzedam Białystok, Chłopska 8. K 4318-1

NUTRIE czarne, szafirowe, pastele — sprzedam. Wiesław Błocki, 17-00 Siemiatycz, ul. Żwirki i Wigury 2. K 1303-1

SPRZEDAM nutrie: kotne, różne gatunki. Tadeusz Banach, zam. Matwica, gm. Nowogród, woj. łomżyński. K 1306-1

OWCZARKI alaskie 6-tygodniowe — sprzedam. Augustów, Pałacy Narodowej 1. K 1292-1

KUPIĘ oleandry, agawy, pandanusy oraz niektóre inne pokojowe rośliny tylko bardzo dużych rozmiarów nie mieszczące się już w mieszkaniach oraz kupię podwójne płacowe ozdoby użytkowe z gatunków tabezy, gęsi, kaczek i kur. Kupię rzadkie gatunki dużych papug oraz inne rzadkie egzotyki. Kupię kilka szopow. pracy. Cabajowie, Bucyna, 68-210 Nowe Czaple. K 1283-1

KWACIARNIE — sprzedam. Władysław Białystok, Jagiellońska 12. K 4327-0

PIAC, dom, budynek murowany 350 m kwadr. — nadaje się na warsztat, magazyn lub prowadzenie hodowli — sprzedam. Władysław Grabowska 63 (dojazd autobusem „14”). K 4353-1

DOM piętrowy — sprzedam. Łomża, ul. Rządowa 4a/6, Stanisław Markowski. K 1280-1

SPRZEDAM posiadłość wraz z placem o powierzchni 1280 m kwadr. Władysław Łomża, Nowogrodzka 12. K 1271-1

DOM z ogrodem — sprzedam. Wiktoria Budzisz, 18-400 Łomża, ul. Spokojna 182. K 1287-00

SPRZEDAM dom piętrowy, Zabki k/Warszawy, ul. Obrońców 20. K 3033-00

SPRZEDAM „Regent 80”, Vermo- na gitarę Wah-Wah, Fuzz urządzenie iluminofonowe. Hajnówka, Waryńskiego 42. K 1288-1

Wyrazy głębokiego współczucia

RODZINIE

z powodu zgonu byłego długoletniego pracownika i dyrektora

Edwarda Jackowskiego

składają:
Zarząd, Komitet Zakładowy PZPR, Rada Zakładowa i współpracownicy WZSR „Samopomoc Chłopska” w Białymstoku. K 3258-1

Wyrazy głębokiego współczucia

Kol. JERZEMU PRZEDZIECKIEMU

z powodu zgonu

Matki

składają:
Dyrekcja, Rada Zakładowa i współpracownicy WZSR „Samopomoc Chłopska” w Białymstoku. K 3318-1

Wyrazy głębokiego współczucia

Kol. ALINIE SZYMAŃSKIEJ

z powodu zgonu

Męża

składają:
Dyrekcja, Rada Zakładowa, POP i współpracownicy WZSR „Samopomoc Chłopska” w Białymstoku. K 3319-1

Wyrazy głębokiego współczucia

Kol. JERZEMU BACKIELOWI

z powodu śmierci

Ojca

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie kochanego Męża i Ojca

Wiesława Rutkowskiego

serdeczne podziękowanie składa

syn i dzieci

składają:
Dyrekcja, Rada Zakładowa, POP i współpracownicy WZSR „Samopomoc Chłopska” w Białymstoku. K 4408-1

Wyrazy głębokiego współczucia

Kol. mgr ANNIE KOSEL

z powodu zgonu

Ojca

składają:
Dyrekcja, Rada Zakładowa, POP i współpracownicy WZSR „Samopomoc Chłopska” w Białymstoku. K 3320-1

Wyrazy głębokiego współczucia

Kol. ZYGMUNTOWI ZAJĄCOWI

z powodu zgonu

Ojca

ROLNIKU

w miesiącu wrześniu

obowiązuje

NOWA KORZYSTNA CENA

SOLI POTASOWEJ

130 zł za 100 kg.

Kupując jedną tonę nawozu zaoszczędzisz 220 zł.

RADZIMY nie zwlekać z zakupem.

ZZR Białystok.

K 3317-0

ZESPÓŁ SZKÓŁ BUDOWLANYCH

im. Generała Ignacego Prądzyńskiego

BIAŁOSTOCKIEGO ZJEDNOCZENIA

BUDOWNICTWA

MINISTERSTWA BUDOWNICTWA i PMB

w BIAŁYMSTOKU

ul. Antoniuk Fabryczny 40

(dojazd autobusem linii „5”, „7” oraz „9” w stronę Fast)

przyjmuje zapisy

kandydatów do klasy pierwszej na rok szkolny 1978/79 na nowo utworzony 3-letni kierunek:

— operator maszyn szklarskich

Uczniowie otrzymują wynagrodzenie oraz inne świadczenia socjalne zgodnie z obowiązującymi przepisami. Młodzieży spoza Białegostoku zapewnia się internat. Wszyscy chętni mają możliwość zdobycia atrakcyjnego poszukiwanego i dobrze płatnego zawodu oraz prawa jazdy kategorii A i B.

K 3260-00

ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH

w CIECHANOWCU

przyjmuje zapisy

kandydatów do klas I na rok szkolny 1978/79 w zawodach

MURARZ-TYNKARZ

oraz MONTER INSTALACJI SANITARNYCH

Absolwentom zapewnia się pracę w Oddziałach Budowlano-Montażowych.

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Zbiorskiej Szkoły Gminnej w Ciechanowcu, tel. 106.

K 3248-0

SAMOCHODY

SPRZEDAM „Syrenę” 105 (rok 1973) oraz materiał na szklarnię: szkło, rury 1,5 cala, piec c.o. 3 m sześć. Władysław Białystok, Piastowska 9 m. 7. K 4313-1

„SYRENA” 105 — sprzedam. Białystok, Stoleczna 49 (po piętnastej). K 1246-1

„SYRENA” 105 (rok 1973) — sprzedam. Władysław Białystok, 28, tel. 46. K 1315-1

SAMOCHÓD „Syrena” w dobrym stanie — sprzedam. Alojzy Bućko, Dąbrowa, p-ta Raczki. K 1302-1

„SYRENA” 105 (rok produkcji 1975) — sprzedam. Feliks Nowotniak, Krasnopol, woj. suwalskie (po godz. 15). K 1308-1

„SYRENA” 104 po remoncie — sprzedam. Długie, p-ta Krasnybór, woj. suwalskie, Stanisław Wąsowicz. K 1301-1

„Fiat” 126 p (rok 1977) — sprzedam. Białystok, ul. Kwiatowa 18 (po godz. 15). K 4310-1

„WOLGE” gaz 24 (rok produkcji 1978) — sprzedam. Władysław Sułchowski, ul. Fabryczna 16. K 1303-1

SAMOCHÓD „Warszawa” górnozaworowy, w dobrym stanie — sprzedam. Stanisław Zaleski, Łódzka, p-ta 19-405 Cimochy. K 1305-1

„WARTBURGA” 407 de-Luxe — sprzedam. Henryk Michniewicz, 19-405 Cimochy. K 1294-1

„PEUGEOT” 104 — sprzedam. Białystok, tel. 323-93. K 4378-1

„TARPAN” (przebieg 9.000 km) — sprzedam. Stanisław Cwiliński, sam. Stock, 16-207 Różanystok. K 4311-1

SAMOCHÓD ciężarowy „Star” 25 stan bardzo dobry — sprzedam. Zygmunta Szymocha, sam. Biała Piska, ul. M. Kajki 12, woj. suwalskie. K 1268-1

Stowarzyszenie Elektryków Polskich

Oddział w Białymstoku

zaprasza

do zwiedzenia wystawy

„PRZEMYSŁ ELEKTROTECHNICZNY

W SŁUŻBIE SPOŁECZEŃSTWA”

Wystawa jest imprezą towarzyszącą XXI Walnego Zjazdu Delegatów SEP.

Otwarcie wystawy w Domu Technika

przy ul. M. Skłodowskiej-Curie

dnia 8 września 1978 r. o godz. 15.

Wystawa czynna będzie do dnia 17 września 1978 r.

codziennie w godz. od 10 do 18.

K 3239-00

DYREKCJA PRZEDSIĘBIORSTWA

BUDOWNICTWA ROLNICZEGO

w GIŻYCKU

w porozumieniu z

WOJEWÓDZKĄ KOMENDĄ

OCHOTNICZYCH HUFCÓW PRACY FSZMP

w SUWAŁKACH

ogłasza zapisy

do Ochotniczego Hufca Pracy

dla młodocianych w wieku 16—17 lat.

Kandydaci powinni dostarczyć następujące dokumenty:

- ▼ metrykę urodzenia lub tymczasowy dowód osobisty,
- ▼ zgodę rodziców,
- ▼ wynik badania lekarskiego stwierdzający przydatność do pracy w budownictwie,
- ▼ ostatnie świadectwo szkolne,
- ▼ dwie fotografie.

Przedsiębiorstwo zabezpiecza bardzo dobre warunki zakwaterowania i wyżywienia.

Umundurowanie i wyżywienie częściowo odpłatne.

Wynagrodzenie i stypendium według obowiązujących przepisów.

Ponadto dla junaków, którzy nie posiadają ukończonej szkoły podstawowej zapewnia się naukę w wieczorowym Podstawowym Studium Zawodowym, a z ukończoną szkołą podstawową w ZSZ o kierunku budowlanym.

Hufiec rozpoczyna swoją działalność z dniem 1 sierpnia 1978 r.

JEŚLI CHCESZ ZDOBYĆ ATRAKCYJNY

ZAWÓD BUDOWLANY

NIE ZWLEKAJ Z DECYZJĄ

Zapisy trwają do 10 IX 1978 r.

LICZBA MIEJSC OGRANICZONA

Zgłoś się pod adresem:

Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego

11-500 GIŻYCKO

ul. Przemysłowa 1. K 2991-00

K 2991-00

K 2991-00

K 2991-00

K 2991-00

K 2991-00

K 2991-00

K 2991-00

K 2991-00

K 2991-00

K 2991-00

K 2991-00

K 2991-00

K 2991-00

K 2991-00

K 2991-00

K 2991-00

K 2991-00

K 2991-00

K 2991-00

K 2991-00

K 2991-00

K 2991-00

HUTA SZKŁA „BIAŁYSTOK”

ogłasza dodatkowe zapisy uczniów

(chłopców)

do klasy I Zasadniczej Szkoły Zawodowej

o specjalności — HUTNIK SZKŁA

Nauka w szkole trwa trzy lata.

Po ukończeniu szkoły zapewnia się dobrą płatną pracę oraz możliwość dalszego kształcenia się w technikum.

W czasie trwania nauki uczniowie otrzymują wynagrodzenie:

kl. I — 340 zł miesięcznie

kl. II — 540 zł miesięcznie

kl. III — 880 zł miesięcznie

— nagrody kwartalne do 20 proc. wynagrodzenia

— dodatkowe premie — 300 zł kwartalnie

— bezpłatne posiłki regeneracyjno-wzmacniające

— odzież ochronną.

Dokumenty o przyjęcie należy składać w Dziale

Kadr, Białystok, ul. Romana Woźniaka 8, tel.

357-81 wewn. 22 lub 26. K 3126-00

K 3126-00

K 3126-00

K 3126-00

K 3126-00

K 3126-00

K 3126-00

K 3126-00

K 3126-00

K 3126-00

K 3126-00

K 3126-00

K 3126-00

K 3126-00

K 3126-00

K 3126-00

K 3126-00

K 3126-00

K 3126-00

K 3126-00

K 3126-00

K 312

Jak powstają letnie niże?

Europejski ośrodek letnich niżów atmosferycznych, których deszczowe skutki w tym roku tak się daly we znaki w Polsce, usytuowany jest na oceanie u zachodnich wybrzeży Szkocji. Do tego laboratorium pogody naszego kontynentu wybrała się ostatnio największa dotąd międzynarodowa wyprawa, by przy pomocy statków, samolotów, balonów na uwięzi i boi zbadać przyczyny powstawania letnich niżów. Uczestniczy w niej 14 statków z 200 naukowcami ze Związku Radzieckiego, W. Brytanii, USA i FRN. Badania obejmują obszar Atlantyku między 58 a 60 stopniem szerokości geograficznej, położony na zachód od wybrzeży Szkocji.

Ta międzynarodowa wyprawa, która otrzymała nazwę JASIP (Joint Air-Sea Interaction Project), ma wysłuchać atmosfery do wysokości 1 tys. metrów i wody oceanu do głębokości 100 metrów. W tym bowiem zasięgu wody i powietrza — jak wykazały poprzednie badania — powstają przeważnie europejskie niże. Nie znany jest jeszcze

rozwoj tych procesów. Toteż wyprawa JASIP ma zbadać dokładne cechy wszelkich ruchów w powietrzu i w wodzie. Następnie z zebranych milionów danych komputer wyłowi występujące prawidłowości, które meteorologom posłużą do ustalania dokładniejszych niż dotąd średnioterminowych prognoz pogody. (s)



Na trasie jadący z szybkością do 180 km/godz. Zbigniew Chomko. Fot. W. Grzegorzczak

WZDŁUŻ WSZERZ KRAJU RAD

NOWE KONSTRUKCJE STADIONÓW OLIMPIJSKICH

Moskiewscy specjaliści opracowali oryginalną konstrukcję boisk stadionów olimpijskich. Wkrótce boiska do piłki nożnej, hokeja na trawie, piłki ręcznej i rugby pokrywane będą warstwą specjalnego porowatego lub filtrującego betonu. Nowa konstrukcja umożliwi zawodnikom rozgrywanie meczów nawet w czasie dużej ulewy.

„ARCHEOLOGIA ZSRR”

W Instytucie Archeologii Akademii Nauk ZSRR przygotowuje się do druku pierwszy tom szesnastomtomowej „Archeologii ZSRR”, w której znajdzie się ponad półtora tysiąca białoczerwonych i kolorowych ilustracji. W roku przyszłym ukazać się dwa pierwsze tomy tej unikalnej pozycji wydawniczej. Całość powinna się znaleźć na półkach księgarskich w połowie lat osiemdziesiątych.

JUBILEUSZ AMURSKA

Syberyjskie miasto Amursk obchodziło niedawno 20-lecie swojego istnienia. Początkiem Amurska było kilka namiotów, postawionych w środku tajgi. Dziś miasto ma 15 tysięcy mieszkańców i wspaniałe wieloletnie obchody jubileuszu przybliżył liczni goście z wielu miast Kraju Chabarowskiego.

WYSTAWA MASZYN ROLNICZYCH

Niebawem rozpocznie się w Moskwie wystawa maszyn rolniczych „Sielchoztechnika-78”, w której wezmą udział wystawcy z krajów członkowskich RWPG, USA, Japonii, RFN, Francji, Jugosławii, Włoch i Wielkiej Brytanii. Zaprezentowane zostaną m.in. traktory, samochody rolnicze, przyczepy, ładowarki, maszyny rolnicze, sprzęt do walki ze szkodnikami i systemy szklarniowe.

SZKOŁA DLA „WILKÓW MORSKICH”

W Odesie mieści się specjalna Zaoczną Szkołę Srednią dla Marynarzy. W roku bieżącym szkoła obchodziła jubileusz 25-lecia swojego istnienia. Przez ten czas dyplom ukończenia tej uczelni otrzymało ponad 7 tys. „wilków morskich”. Wykładowcy tej szkoły często odbywają dalekie rejsy wraz ze



swymi uczniami. We wszystkich portach ZSRR zorganizowano punkty konsultacyjne. Jedynie egzaminy trzeba zdawać w murach szkoły.

KAMIENNE WZORY

Zaledwie kilka minut potrzeba aby maszyną zdołała „wyrzeźbić” w kamieniu płycie przepiękny ornament. Eksperymentalny model takiej maszyny skonstruowano niedawno w laboratorium

naukowo-technicznym przedsiębiorstwa „Strommaszina” w Erewaniu.

GRZYBOBRANIE

W syberyjskich lasach rozpoczęło już jesienne zbiorczy grzybowe. Spółdzielcy z Kurzanu zebrał już w tym roku ponad 200 ton tej smacznej rośliny. W całym obwodzie kurkańskim działa obecnie wiele zakładów prze-

twórczych, zatrudniających kilkuset zbieraczy grzybów.

REZERWAT BOBRÓW

W Rejonie Taldomskim organizuje się obecnie nowy rezerwat bobrów. Rezerwat będzie mieścił się na powierzchni 800 ha. Bobry wbrały tutaj na swoje siedlisko rozległe, bagniste tereny leśne. Podobne tereny zamieszkuje od dawna rodzina bobrów w Rejonie Dymitriewskim. (BK — A.P.N.)

Narodziny nowego koncernu samochodowego

Na europejskim rynku samochodowym nowa sensacja. Francuski koncern samochodowy Peugeot — wbrew podał do wiadomości, że przyjmie wszystkie europejskie aktywa amerykańskiego Chrysler Corporation. Chodzi tu przede wszystkim o brytyjską firmę Simca, która przeszła swego czasu w posiadanie Chryslera, a także o Sunbeam w Wielkiej Brytanii oraz o montownię samochodów w Belgii.

Francuzi zapłacili Amerykanom 230 mln dolarów, z tym, że będą oni mieli 15 procent akcji nowego koncernu.

Ta transakcja sprawi, że nowy francuski koncern wysunie się na pierwsze miejsce w Europie z roczną produkcją 2,3 mln samochodów. Dla porównania warto dodać, że dotychczas największym producentem samochodów w Europie był zachodniemiecki koncern Volkswagen — Audi, który produkował rocznie 2,2 mln wozów.

Na liście światowej przewoźników pod tym względem amerykańska firma General Motors — 6,1 mln samochodów, przed Fordem — 3,7 mln i japońską Toyotą 3,1 mln. (M.M.)

Bez litości dla ludzi i maszyn

Podczas padającego deszczu rozegrano w Białymstoku V eliminację wyścigów motocyklowych mistrzostw Polski. Najwięcej emocji dostarczył wyścig w klasie 250 cm³, w którym to zwyciężył białostoczanin Zbigniew Chomko z Auto-Moto-Klubu „Ponar-Biał”.

Jest rzeczą zadziwiającą, jak zawodnicy radzili sobie na śliskim asfalcie podczas deszczu, „wyciskając” z motocykla najwyższą szybkość. Silniki zalewane wodą, często odmawiały posłuszeństwa. Jeźdźcy zaciśkali zęby i podawali się losowi. (let)

W dzisiejszym Magazynie kontynuujemy nasz cykl o KULINARNYM KONCERCIE ZYCZEN. Czytelniczko, podpisująca się Wdzięczna Białostoczanka, nadesłała list, w którym czytamy:

„Bardzo chętnie czytam różnego rodzaju przepisy dotyczące żywienia zamieszczane w „Gazecie Współczesnej”. Jednak mam do Was inną prośbę. Kilka lat temu podaliście przepis na dietę „cud”. Niedługo później korzystałam z tego przepisu, ale ostatnio w czasie remontu mieszkania przepis ten gdzieś mi się zwirował. Jeżeli jest to możliwe, proszę w imieniu wielu pań o wydrukowanie w/w przepisu”. Proszę chętnie spełniać.

Wielu osobom, dla utrzymania wagi w normie, wystarczy ograniczenie w spo-

JAK ZGUBIĆ 5 KIŁO — CZYLI DIETA CUD

Wiedząc o doświadczenia.



RYN. B. Jaroszewicz

że tyja ci, co bardzo lubią jeść — proponujemy dietę trwającą tylko tydzień, dającą w efekcie — 5 kg i w czasie której pacjent wcale nie ma uczucia głodu, a więc prawdziwy cud!

Wzrostkiem podstawowym jest wyrzucenie się cukru, soków, a nawet owoców, wyjątek tylko dla grapefrutów. O tym że jak powyżej, nie je się chleba, ziemniaków ani kuskusu czy żurku-wiadomo samo przez się. A co jest można? **PONIEDZIAŁEK:** 2 jaja na twardo, na obiad — dwa jaja na twardo i na kolację także. Do tego ile kto chce zielonej sałaty, młodych ogórków i jeden pomidor. Do woli gorzkiej herbaty i kawy czy wody sodowej. Jest to jedyny dosyć „głodny” dzień diety.

WTOREK: dwa jaja na twardo, solidny kotlet cielęcy usmażony na teflonowej patelni (jest okazja żeby wrzeszczeć zakupiłeś i na kolację — dwa jaja na twardo. Warzywa i płyn jak wyżej.

ŚRODA: dwa jaja na twardo, ryba gotowana, pół kalafiora, na kolację — dwa jaja na twardo. Ogórków ile dusza zapagnie, pomidory najwyżej dwa, kawa, herbata, woda sodowa — ile kto chce, aby nie siodłano.

W następnym Magazynie, a więc za tydzień, diety „cud” ciąg dalszy.

KRYSTYNA

Rys. B. Jaroszewicz

Cienkim szrutem

Tak jak i wędkarze — również myśliwi mają swoje ulubione miejsca w plenerze. To że, gdzie ryba najlepiej bierze, lub gdzie zwierzyna w błąd. Miałem i ja takie miejsce. Na kaczki.

— Panie — mówił miejscowi chłop — tu dzika „kaczka” jak mucha chodzi. Często i dużo. Rzeczywiście. Nad jezioro Pomorzę chodziła gęsto, ale jak na mój gust i na możliwości mojej „duwnastki” — armaty — trochę za wysoko. Można było przuć prąd szrutem choćby i najprubniejszym, a „kaczka” nie. Chodziła jak mucha w labie — gęsto i dużo.

W końcu, po dwóch sezonach towarzyskich, zupełnie przypadkiem odkryłem, że na naszym jeziorze kaczki najlepiej bierze ryba. Jest jej tam tak dużo, że bierze dosłownie „na uszy”. Prawie i na kora od butelek. Ale to wszystko farda. Co tam rybali! „Dzikich kaczek” było tu jeszcze więcej. Z samego rana, „ciut szut” — aż czarno było od nich właśnie tutaj. Gdzieś w pobliżu chaszczyk młoty swoje miejsce legowiska czy jak w każdym bądź razie stąd właśnie startowały zawsze nad jezioro Pomorzę. Tędy też przylatywały po zwiadowczych lotach z pociskiem. Nie — tylko strzelali. Odczekali więc cierpliwie aż

muszę to było aż strach, trochę przestekalo, ale za to był to środek, pływający nieco lżejszy od rybiej łodzi. I uymagały tylko jednoosobowej obsługi. To było ważne. Chciałem bowiem udowodnić kolegom — myśliwym z mego kół — że to ja sam natłukę „kaczek” przy pomocy mojej flinty — weteranki...

Jak tylko się rozwidliło — kaczki zaczęły z furkotem skrzydeł zrywać. Nad Pomorzę, i z powrotem. Było na co popatrzyć. Ale ja przecież nie przybyłem tu po to, by napawać się pięknymi widokami. Musiałem, jak jak i inni koledzy z kół myśliwskiego — wykonać plan to-

wieczki, ustalonej przez ważne branie kota na cały rok i obowiązkowy wszystkich jego członków. Była to więc przyjemność niejako obowiązkowa. Plan — rzecz święta...

Tylko że jak ktoś ma pecha, to nawet w raję dostanie mu się miejsce w przeciagu, bo przy oknie...

Otóż kaczki elegancko sznurkiem we wszystkie strony, ale jak tak z boku. Ze nie mogłem przystąpić do strzelania, musiałem strzelać w bok. A przecież moja furka miała w chwili strzału taki od-

Mafia zesłała na... psy

Anglicy bardzo lubią zwierzęta i dlatego do jednej z ich pasji należy urządzenie i odwiedzanie wystaw rasowych psów. W Londynie organizuje się w każdym roku największe na świecie wystawy rasowych czworonogów.

Ostatnio takim wystawom czy pokazom towarzyszy tak liczna obława policji jak gdyby chodziło o najmniej o drogość biżuterii lub niezwykle wartościowe dzieła sztuki.

Okazuje się, że czujność policji nie jest bezasadowa, bowiem w Wielkiej Brytanii działa pła mafia. Jej to przypisuje się m. in. otrucie najsympatyczniejszego psa Brytyjskich wartości 10 tys. dolarów. Mafia uprowadziła również swego czasu z wystawy boksera „Sukhi”, który miał szansę otrzymać główną nagrodę. Warto dodać, że nagradzane psy angażowane są do różnych kampanii reklamowych, co przynosi ich właścicielom duże dochody.

Mafia „zesłała więc na psy”, lecz nie można tego brać dosłownie, bo na pewno kryja się za tym wielkie interesy. (M.M.)



Oto automat, który za naciśnięciem guzika miesza aż 72 rodzaje koktajli, oblicza i drukuje rachunek dla każdego zamawiającego. Zainstalowany został w jednej z restauracji w Ottawie (Kanada) a zaprojektowali go bezrobotni inżynierowie elektroniczni, których zwolniono z pracy w NASA, z powodu cięć w amerykańskim programie kosmicznym. CAF — UPI

A mój koleś — myśliwi (jak się o tej całej historii dowiedział) — ochrzcił owe jezioro bez nazwy na „Czekoladę kaczek”.

I stukil odtąd kaczek „jak mrówek” na tym właśnie jeziorze każdego sezonu. Ja natomiast miałem już do tej „mojej” łodzi — jak się okazało — nie było już miejsca. Zawsze do bezpiecznej...

A że kaczek tam nie ma? Nie to. Ale much tam nieraz co nieco sypie. Zauważa wtedy, gdy na rynku zabraknie mucholapek.

Tak to nigdy nie wiadomo: czy z polowania wrócić z ciętym i jakikolwiek trofeum czy bez. Pod tym względem — zupełnie tak samo jest z myśliwym, jak i z wędkarzami.

No, ale przecież najważniejsze jest to, że człowiek — polując czy rybacz — dość często ma okazję być „na łonie natury”. I to się liczy bardziej niż jakikolwiek trofeum.

Rys. B. Jaroszewicz

Z KSIĘGARNI PÓŁKI

- NORMAN MAILER — NA PODBÓJ KSIĘŻYCA.** Książka i Wiedza 1978, nakład 20.000 egz., str. 333, cena zł 70.
- Literacki reportaż wybitnego pisarza amerykańskiego („Nadzieja i marzenie”) o pierwszej wyprawie człowieka na Księżyc.
- ANDRÉ MAL, AUX — GŁOWA Z OBYDNIEM.** PIW 1978, nakład 10.000 egz., str. 178 + II, cena zł 65.
- W książce (napisanej już po śmierci Picasa) wspomina pisarz prowadzone z wielkim artystą rozmowy o życiu i sztuce.
- JOHANN WOLFGANG GOETHE — FAUST.** Ossolineum 1978, nakład 5.000 egz., str. 169, cena zł 30.
- WANDA KARZEWSKA — FUGA Z TEMATEM MIŁOŚNYM.** Wydawnictwo Łódzkie 1978, nakład 40.000 egz., str. 227, cena zł 35.
- AGATHA CHRISTIE — KURTYNA.** Czytelnik 1978, nakład 100.320 egz., str. 208, cena zł 35.
- Powieść kryminalna wydana już po śmierci słynnej autorki. Seria: „Z jarmarkiem”.
- PIOTR BEDNARSKI — CZARNE NASIENIE.** Wydawnictwo Poznańskie 1978, nakład 10.000 egz., str. 113, cena zł 12.
- Tomik opowiadań, których bohaterami są rybacy dalekomorscy.
- JOZEF IGNACY KRASZEWSKI — POGROBEK.** Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1978, nakład 40.000 egz., str. 272, cena zł 48.
- Kolejna pozycja z cyklu powieści historycznych obejmujących dzieje Polski, której akcja toczy się w czasach przemysławskich.
- WOJCIECH ZUKROWSKI — OKRUCHY WESELNOGO TORTU.** NOCE ARIADNY. Czytelnik 1978, nakład 20.390 egz., str. 176, cena zł 21.
- Tomik prozy znanego pisarza — w „Kolekcji Polskiej Literatury Współczesnej”.
- RODOLAF CYBULSKI — RZĄDOWSTWO W SPOŁECZESTWIE WSPÓŁCZESNYM.** Ossolineum 1978, nakład 5.000 egz., str. 280, cena zł 45.
- Wznowienie. Seria: „Książki o Książce”.
- JEDRZEJ FIŁAKOWSKI — KAWALEROWIE ORDERU.** Wydawnictwo MON 1978, nakład 10.000 egz., str. 208, cena zł 23.
- Tomik reportażu, których bohaterowie walczą na różnych frontach drugiej wojny światowej, a swą pracę w okresie wojennym zasłużyli sobie na to wysokie odznaczenie państwowe.
- STANISŁAW NIKIEL — CUKROWINIOWY.** Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne 1978, nakład 2.000 egz., str. 44, cena zł 25.
- Podrecznik dla uczniów średnich szkół technicznych.
- HENRYK SANDNER, ZDZISŁAW WOJCIK — KALENDARZ**

